Nr 226. Kraków, 2 Października — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☛ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS“
od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 października.

Można i należy czerpać naukę w przeszłości, w ubiegłych wypadkach, oraz w popełnionych błędach; chcąc jednak do praktycznych dojść skutków, nie można w danej chwili oceniać i rozumować ze stanowiska minionej niepowrotnie epoki, nie można szczególniej dać się powodować żółcią lub żalem z powodu zmarnowanych okoliczności, niezużytkowanej sposobności; słowem nie można na teraźniejszość i przyszłość patrzeć przez pryzmat własnego jasnowidzenia na ubiegłe zdarzenia i dokonane fakta. W polityce a mianowicie w publicystyce trzeba z konieczności przyjmować położenie *cum beneficio inventarii*, chociażby tym inwentarzem były stajnie Augiasza. Dla tego zastanawiając się nad zewnętrznemi sprawami monarchii, nie myślimy rekryminować, co się tyczy zawiązku zawikłań wschodnich, ich przebiegu, ważnych chwil, w których, zdaniem naszem, polityka Austryi powinna się była zdobyć na wielkie a zbawienne czyny, nie będziemy mówić o czasach Plewny i traktatu San Stefano, o wojennych i pokojowych wypadkach, które zdawały się Austryi sprzyjać, a z których zdawać się mogło, że Austrya nie umiała, czy nie chciała skorzystać. Weźmiemy za punkt wyjścia ostatni akt, dotąd obowiązujący traktat berliński. Cokolwiek bowiem można o nim powiedzieć, jest to ważna etapa, do której doszła lub też doprowadzoną została polityka hr. Andrassego. Z samego bowiem początku, od wstąpienia hr. Andrassego do ministeryum wspólnego, widzimy, że było dwie drogi: albo trzymać się dawnych tradycyj, bronić całości Turcyi i wydać wojnę Rosyi; albo zaniechawszy wszelkich tradycyj, jak to kiedyś oznajmił w delegacyach wspólnych w Peszcie hr. Andrassy, iść nie zrywając z Rosyą, a nie mogąc bez wojny przeszkodzić utworzeniu podległej wpływowi rosyjskiemu Bułgaryi, starać się samemu, jak najlepiej skorzystać z wypadków, *en tirer la meilleure part*, jak powiedział ktoś, wziąść coś dla siebie, ale coś coby dawało możność położenia w przyszłości na południowym Wschodzie tamy ponslawistycznym zapędom rosyjskich wichrzycieli. Były tylko te dwie drogi, więc jedną z nich trzeba było obrać. Pokazało się ostatecznie, że hr. Andrassy obrał był drugą. Czy jego wyłączna w tem wina lub zasługa — jak kto chce? Wiadomo doskonale, że nie, i za grzech chyba poczytać by mu można, jeżeli wbrew swojemu przekonaniu pokrywał firmą swoją tę drugą nie swoją politykę; możnaby mu poczytać za złe i wielce, iż przedstawiał co innego, niż to co robił. Ale na każdy wypadek miał on wspólników odpowiedzialnych, a część odpowiedzialności spadającej na nich należy przypomnieć dziś szczególniej, w dniu obrachunku. Czy w parlamentach tak w Wiedniu, jak w Peszcie prócz Polaków wytknął ktokolwiek a mianowicie z większości ministrowi spraw zewnętrznych jasno, stanowczo, drogę postępowania, czy ktokolwiek pomyślał nawet lub odważył się powiedzieć mu: idź pierwszą drogą, prowadzącą wprost do wojny z Rosyą, bo tylko w wojnie zbawienie przed nieuniknionemi niebezpieczeństwami; idź zgodnie z chlubnemi a dawnemi tradycyami Austryi; raczej doprowadź nas do wojny, niżbyś miał dopuścić do ujmy pierwszorzędnych interesów naszych; idź śmiało pierwszą drogą, bo za tobą stoimy my, przedstawiciele ludów Austryi, gotowi do wielkich ofiar i do podjęcia twardej walki? Nie, nikt tak nie przemawiał. Jedynie Galicya i posłowie polscy nietylko sumiennie przestrzegali przed niebezpieczeństwami, ale także wskazywali dobitnie, czem i jak można i należy niebezpieczeństwa te zażegnać i okazywali gotowość poniesienia w tym wielkim celu największych ofiar. Inni raczej zachęcali do wybrania drugiej drogi i pozostania na niej przez dwa lata, godzono się z tą drugą polityką, bo przyklaskiwano jej w parlamentach w Wiedniu i Peszcie, w Peszcie szczególniej. Tem samem, niezaprzeczenie odpowiedzialność spada także na parlamenta i zapytać się można: z jakiem dziś czołem ci którzy potakiwali lub bezwzględnie pochwalali, będą śmieli występować z opozycyą? Zgadzając się na założenie, to jest wykluczając wybór pierwszej drogi prowadzącej do wojny z Rosyą, należało przewidzieć następstwa; dziś należy się z niemi liczyć, jako ze wspólnemi błędami. Przyjąwszy i zgodziwszy się na jedno, będzie się zmuszonym przystać dzisiaj na drugie. Niezawodnie, że sposób przeprowadzenia i wykonania, nawet tej drugiej polityki, wiele pozostawiał do życzenia. Wypadki wojenne nie przewidziane, powolność oraz trudności, na jakie natrafiła okupacya, a które ministeryum spraw zewnętrznych nie umiało usunąć, słusznie jątrzyć mogły i jątrzyły umysły, ale jeżeli — jak zapewniają — za dwa lub trzy tygodnie okupacya będzie faktem zupełnie dokonanym, to cóż wobec niego pozostanie do powiedzenia tym, których słusznie nazywamy wspólnikami, a którzy dziś chcieliby może wystąpić jako oskarżyciele? Nic zgoła, bo nigdy nie umieli oni, czy też nie odważyli się wskazać lub nakazać innej drogi. Nie mają prawa oskarżać o skutki logiczne pewnej polityki ci, którzy wprost przeciwnej nie chcieli. Kto nie chciał wojny z Rosyą i to jedynie wojny takiej i tam, gdzie węzeł sprawy wskazywali posłowie polscy, ten musi się zadowolnić traktatem berlińskim, który, jakeśmy to na początku powiedzieli, jest obecnie jedynym punktem wyjścia.

Nie uważamy zaiste traktatu tego ani za ideał, ani za doskonałość i nie mamy żadnego powodu kruszyć za niego kopii, ale bezstronność i zdrowy rozsądek nakazują nam stwierdzić; że skoro nie szło się pierwszą drogą, skoro nie miało się odwagi, czy chęci, czy zrozumienia potrzeby stanowczej walki z panslawizmem; zdobyło się na drugiej drodze traktatem berlińskim, zapewne nie wszystko, ale zawsze coś, czego dziś porzucać ani też dobrowolnie odstępować nie można i nie należy. Bądź co bądź Austrya — może teoretycznie tylko — okaże to dopiero przyszłość, znaczące otrzymała na kongresie berlińskim rzeczy, o czem świadczą, choćby tylko głosy o nim dziennikarstwa rosyjskiego.

Przedewszystkiem, jakeśmy to w swoim czasie stwierdzili, wepchnięto Rosyę napowrót do granic, które przekroczyła traktatem San Stefano. Dla tych, którzy widzieli i jeszcze widzą w Turcyi skuteczną zaporę przeciw panslawizmowi, utworzono nową Turcyę, Turcyę żywotniejszą może od tej, która przedtem dogorywała. Ze stanowiska Europy — „tej starej waryatki“ powiedziałby może pułkownik ze „Stryja Sama“ — niepodobna zapoznawać, iż szło przeważnie o straż i pieczę nad Dardanelami, o pieczę lepszą i pewniejszą, niż dotąd. Jedynem dziś Turcyi zadaniem jest strzedz Dardanellów, tem samem zadanie jest o wiele ułatwionem. Przy pewnych, koniecznych warunkach, a głównie przy sumiennem wykonaniu wszystkich orzeczeń traktatu berlińskiego, to co zostawiono Turcyi, daje jej możność życia i rozwoju. Nie my zatem, którzy nigdy nie wierzyliśmy w skuteczność Turcyi przeciw panslawizmowi, ani przypuszczaliśmy, iż dostatecznem będzie zgalwanizować ją nad Bosforem, aby zasłonić Austryę przed Rosyą; ale ci przynajmniej, którzy chętnie do pokrewieństwa z Turkami przyznawali się, fezy nosili i deputacye do Konstantynopola wysyłali, powinniby ocenić pod tym względem zdobycze i postanowienia traktatu berlińskiego, oraz uwzględnić, iż uszanowano, o ile się tylko dało, ich głębokie uczucia a nawet dalekie a świeżo odkryte pokrewieństwo.

Żart jednak na bok. Skoro Austrya nie miała prowadzić polityki w wielkim stylu, skoro niemiała zadać panslawizmowi wielkiego ciosu, skoro nie miała wysłuchać głosów polskich, które wskazywały jej nie tylko drogę, ale piękne kraje, nie mogła ona pozwolić żadną miarą, aby u jej granic południowo-wschodnich rozwielmożniały się nieuniknienie, fatalnie, wyobrażenia, agitacye i wpływ panslawistyczny. Zmuszoną więc była wkroczyć do Bośni i Hercegowiny, skoro nie miała przekroczyć granicy rosyjskiej, a pięknie jest, że otrzymała do tego mandat od Europy, a nie od własnej samowoli. Gdyby niebyła Austrya wkroczyła, nie Serbia i Czarnogóra, ale wpływ Rosyi i agitatorowie panslawistyczni byliby się tam rozgościli.

Oskarżać zatem można i potępiać wybór drogi, ale nie można ani dziwić się, ani zarzucać, że ta, którą obrano, doprowadziła tam, dokąd prowadziła — do traktatu berlińskiego i okupacyi Bośni i Hercegowiny. Dziś pytać tylko należy, czy i jak zamyśla się wykonać i obstawać przy traktacie berlińskim? Dziś należy się zapewnić, czy nie świta myśl poświęcenia go wobec Rosyi i panslawizmu, byle uniknąć znowu wyboru tej pierwszej drogi, o której mówiliśmy na początku? Dziś zapytać można i trzeba, jakie się zamyśla dać znaczenie polityczne okupacyi Bośni i Hercegowiny? We wszystkich bowiem, a zaiste licznych parlamentach monarchii jednogłośnie brzmiały oświadczenia ministerstwa spraw zewnętrznych: że zajęcie tych krajów nie będzie nigdy celem, ale środkiem. Uroczyste to oświadczenie złożonem zostało i obowiązuje wobec wszystkich, ale szczególniej wobec posłów polskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 30 września.

9-te posiedzenie sejmowe.

Na początku posiedzenia odczytano pismo p. Ludwika Skrzyńskiego, którem oznajmia, iż składa mandat do Sejmu.

Komisya górnicza ukonstytuowawszy się, wybrała przewodniczącym p. Smarzewskiego, zastępcą p. Zyblikiewicza.

Odczytano następnie interpelacyę p. Matkowskiego do komisarza rządowego, w której zapytuje, czy Rząd nie zechce przeprowadzić nowej pertraktacyi w sprawie konkurencyjnej kilku gmin powiatu Buczackiego, które dotychczasowemi orzeczeniami władzy politycznej czują się być pokrzywdzonemi.

Również odczytano wniosek p. Jędrzejewicza o wezwanie Rządu, aby zaniechano zwinięcia 20 parafij w dyecezyi Przemyskiej.

Pomiędzy petycyami znajduje się prośba p. Jana Dobrzańskiego o subwencyę dla sceny polskiej.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi budżetowej projekt preliminarza funduszów indemnizacyjnych na r. 1879, poczem przystąpiono do sprawozdania komisyi szpitalnej w przedmiocie budowy domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Uchwałą Sejmu z dnia 12 b. m. przekazane zostało komisyi szpitalnej do zbadania sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Z tego sprawozdania okazuje się, iż przystępując w r. 1876 do budowy czterech pawilonów szpitalnych (dwóch dla chorych, jednego dla obłąkanych i jednego dla administracyi), nie przewidziano potrzeby urządzenia kuchni, pralni i łazienek, dostarczenia szpitalowi wody i odprowadzenia nieczystości kloacznych, bez czego nowe budowle do użytku oddane być nie mogą.

Pragnąc błąd ten naprawić jak najmniejszym kosztem i w jak najkrótszym czasie, zamierzał Wydział krajowy w roku zeszłym żądać od Wys. Izby upoważnienia do niezupełnie może odpowiedniego, lecz na dość długi szereg lat wystarczyć mogącego i nie kosztownego urządzenia kuchni w starym gmachu szpitalnym, przerobienia istniejącej pralni i wystawienia łazienek, tudzież wykopania 5 studzien, co byłoby pozwoliło przeprowadzić chorych do nowych pawilonów u św. Łazarza na wiosnę tego roku i rozwiązać z d. 1 lipca kontrakt o najem gmachu u św. Ducha.

Gdy jednak do tego nie przyszło, a komisya lustracyjna w r. z. oświadczyła się przeciwko połowicznemu załatwieniu sprawy, uznał Wydział kraj. potrzebę wybudowania domu gospodarskiego i nie mogąc doczekać się Sejmu, przystąpił na własną odpowiedzialność do budowy, ażeby jak najprędzej szpital św. Ducha opróżnić i zaoszczędzić tym sposobem znaczne kwoty wydawane corocznie na najem domu i na oddzielną administracyę.

Komisya szpitalna zważywszy zatem, iż zachodziła nagląca potrzeba zaradzenia brakowi wody, jakoteż niedostatkowi kuchni, pralni i łazienek przy nowo wybudowanych pawilonach u św. Łazarza w Krakowie;

zważywszy, iż Wydział krajowy dla zaradzenia temu brakowi rozpoczął na własną odpowiedzialność budowę domu gospodarskiego i na pokrycie kosztów tej budowy użył pozostałych kapitałów szpitalnych;

zważywszy, iż dotąd nierozstrzygnięte jest pytanie, czy koszta budowy nowych pawilonów ma ponosić fundusz krajowy, czy fundusz szpitalny, a w ostatnim wypadku, jaka część kosztów miałaby być poniesioną z funduszu szpitala św. Łazarza, którego przeważnie użyto do pokrycia wydatków na cel budowy;

zważywszy, iż niewiadomo, które z kapitałów szpitalnych mogłyby być użyte na pokrycie kosztów budowy, a które są nietykalne;

zważywszy nakoniec, iż bez wszystkich tych wiadomości nie podobna osądzić, o ile użyte kapitały mają szpitalowi św. Łazarza być zwrócone, ani z jakiego funduszu; wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm uznaje za usprawiedliwione rozpoczęcie przez Wydział krajowy budowy budynku gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zostawiając Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność za plan budowy i za wewnętrzne urządzenia.

2) Sejm przyjmuje do wiadomości użycie tymczasowe na pokrycie kosztów tej budowy reszty kapitałów szpitalnych.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czy to przez umyślną komisyę, czy w innej drodze,

---

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

W innem znowu miejscu X. Naumowicz już wyraźnie występuje przeciwko unii kościelnej, odstępując od przyjętej nazwy wyznania grecko-katolickiego, a zaliczając Rusinów galicyjskich do kościoła „greckiego“ *). Znajdujemy tam także utyskiwania, że z nastaniem panowania polskiego obrządek nasz podstanie upadł, bo się przyjęło u nas wiele zwyczajów łacińskich, skutkiem czego zakradła się do nas ciemnota“. Pogląd dosyć oryginalny i świadczący o poczuciu prawdy i sumienności autora. Dotychczas każdy, obeznany z przeszłością Polski i Rusi, mniemał przeciwnie, że unia religijna pociągnęła za sobą wszystko, co było najświatlejszego pomiędzy Rusinami i wpłynęła odradzająco na ludność ruską, a ciemnota zagnieździła się na dobre pomiędzy dyzunitami. Dla przekonania się o tej prawdzie powinien był X. Naumowicz obeznać się nieco lepiej z historyą OO. Bazylianów w ziemiach dawnej Polski, a nie śmiałby może z taką odwagą wygłaszać podobnych zapatrywań w książce przeznaczonej dla ludu. Następnie znajdujemy, w tejże broszurze, pochwały kościołowi greckiemu w porównaniu z obrządkiem greko-katolickim. W kościele greckim, powiada autor, nikt nie szepce modlitwy, bo tam wszyscy wiedzą, kiedy uchylić i jak długo stać z głową pochyloną, chociaż dzwonków u nich nie ma. Tymczasem, na wielkie zmartwienie X. Naumowicza, lud w cerkwi unickiej „szepce i mruczy swoje modlitwy, żegna się, bije się w piersi, mówi „Ojcze nasz“, „Wierzę“, klęka lud wstaje“, co wszystko, według jego liberalnego poglądu, jest tylko ciemnotą **). „Cerkiew grecka albo wschodnia, ruska“ było zatem, jak twierdzi X. Naumowicz dla Rusinów matką; ona to miała powstrzymać ich od zguby pod panowaniem Turków i Tatarów i za czasów Polski, a nie obrządek greko-katolicki. — Autor nazywa nieustannie ojczyznę swoję „Rusią świętą“, chociaż epitet ten stosuje się wyłącznie do Rosyi i jest w powszechnem używaniu w pieśniach ludowych wielko-rosyjskich. W następnych frazesach jeszcze bardziej uwydatniają się zapatrywania polityczne i religijne X. Naumowicza: „My, Rusini, jesteśmy cząstką wielkiego, mającego świetne znaczenie narodu...“ "U ciebie, Rusinie, byli sławni rycerze kozacy, co walczyli z Polską za wiarę ..“ *) Z tego widać, że wiara ówczesnych dyzunickich kozaków jest wiarą X. Naumowicza i ją to gorącemi słowy poleca narodowi ruskiemu. Nie zapomina autor i o nauce dotyczącej szczegółów życia towarzyskiego. Przy spotkaniu się np. z Polakiem zaleca Rusinowi, aby nie łamał swego języka na sposób polski; a dziecko po powrocie ze szkoły, „gdzie się nałamało po polsku“, każe nauczać, że tylko język ruski jest najdroższy, najpiękniejszy. „Nie słuchaj tych, powiada dalej, którzy cię od dawna oszukiwali. Ruś wyjdzie ze szkoły polskiej z ruską nauką.“

Taka jest treść tej, programowej dla towarzystwa Kaczkowskiego, broszury X. Naumowicza, która znalazła jak najszersze upowszechnienie, bo w niej znajdujemy zarazem przedrukowane statuta Towarzystwa i wyjaśnienia ich szczegółowe punkt po punkcie.

Zastanówmy się jeszcze pokrótce nad dwoma innemi książeczkami X. Naumowicza, należącemi również do wydawnictw towarzystwa Kaczkowskiego. W małej książeczce pod tytułem *Gorit*, znajdujemy cały szereg obrazków wiejskich, w których naturalnie panowie odgrywają rolę czarnych charakterów i uwodzicieli ludu ruskiego, działając nań przy pomocy i pośrednictwie żydów. Weźmy n. p. obrazek na str. 34: „Pańko Podkowa, lizun dworski, lubiony w Radzie powiatowej. Gdy przyjdzie na posiedzenie Rady, prosi u panów o reńskiego, za co pana marszałka całuje w rękę. Przy wszystkich wyborach bierze łapowe za to, że wygaduje na popów“... Pomiędzy temi obrazkami wiejskiemi znajduje się i chłop mazur — uosobienie przebiegłości, chytrości, wspólnik żyda, przyjaciel pana, zakupujący powoli grunta u Rusinów, a głosujący przeciwko księżom ruskim. Każdy pracowity i uczciwy wieśniak jest członkiem towarzystwa Kaczkowskiego i przy wyborach głosuje na księży; wieśniak zły, niegodziwiec, pijak, głosuje na panów i zarazem wygaduje na księży. W ogóle w całej tej broszurze widzimy systematyczne podburzanie nie tylko przeciwko szkole polskiej, ale i przeciwko nauczycielom narodowości polskiej. Tam naturalnie wszystko w gminie idzie jak najgorzej, gdzie nauczycielem „Polaczok“*).

W drugiej książeczce p. t.: *Nasze pole*, mamy przed sobą zbiór artykułów rozmaitej treści, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmuje praca X. Naumowicza: „Co zrobili dla ojczyzny prosty wieśniak i prosty mieszczanin?“ Przedmiotem tej gawędki jest podanie historyczne z okresu Samozwańców, zamieszczane zwykle we wszystkich podręcznikach historyi rosyjskiej. Gdy Moskale pozbyli się najniebezpieczniejszych samozwańców i zmusili Polaków, zamkniętych w Kremlinie, do poddania się, obrali sobie za Cara Michała z domu Romanowów. Otóż Polacy posłuchawszy o tym wyborze, postanowili jakoby udać się do miejsca pobytu nowo-obranego Cara, w pobliżu miasta Kostromy, i tam go zamordować. W drodze jednak zbłąkawszy się, mieli zajść do chaty wieśniaka Susanina i żądać od niego, aby ich zaprowadził do wsi, gdzie się znajdował Car ze swoją rodziną. Susanin odgadł ich zamiar. Cara postanowił tajemnie uwiadomić o grożącem niebezpieczeństwie, skutkiem czego tenże uciekł do warownej Kostromy, a Polaków miał Susanin zaprowadzić w głąb błot i lasów, gdzie przez nich został zamordowany. Podanie to do ostatnich czasów było powtarzane przez wszystkich historyografów rosyjskich, obrabiane przez patryotycznych powieściopisarzy i poetów, a nawet stało się treścią jednej z najpiękniejszych oper rosyjskich. „Życie za Cara“, wywołującej zwykle bardzo silne wrażenie na publiczności. Tymczasem p. Kostomarow, Rusin — znany nie tylko naszym historykom ze swych licznych prac, ale i szerszej publiczności ze swej pełnej nienawiści do Polaków odpowiedzi na głosy polsko-rosyjskie w sprawie ugody — napisał w tym przedmiocie rozprawkę, zamieszczoną w zbiorze jego drobnych prac p. t.: *Istoriczeskija monografii i izsledowanija*. W niej z wielką zręcznością krytyczną wykazał brak wszelkiej prawdy historycznej w tem podaniu i na poparcie swego zapatrywania przytoczył tak poważne i trafne argumenta, że już odtąd nikt tego podania nie może uważać za fakt historyczny. Jednym z jego dowodów jest i ten, że po zdobyciu Kremlina przez Rosyan w dniu 27 listopada 1612 roku i wyborze na Cara Michała w r. 1613, w okolicach Kostromy nie mogło być zbrojnych oddziałów polskich, chyba zbłąkana jakaś garstka włóczęgów i rabusiów kozackich. Pomimo jednak gruntownej pracy swego współziomka, którego zapewne nikt nie posądzi o sympatye dla Polaków, X. Naumowicz wziął to podanie za treść do swojej pracy, przeznaczonej dla ludu ruskiego i przedstawił je po swojemu, odstępując nawet od podania rosyjskiego, a nakręcając niektóre cytowane fakta do owych tendencyj politycznych i stosunków czerwono-ruskich. Tak jak we wszystkich swych pracach nie robi i tutaj X. Naumowicz żadnej różnicy pomiędzy Rosyą i Rusią, używając najczęściej wspólnej nazwy „Ruś święta“, co tem bardziej ułatwia mu zastosowanie tego podania do stosunków wschodnio-galicyjskich.

Dla stwierdzenia słów powyższych i zarazem dla zcharakteryzowania wydawniczej działalności towarzystwa Kaczkowskiego wyjmę i z tej pracy X. Naumowicza kilka ustępów. X. Naumowicz zapewnie w swej życzliwości dla nas nie waha się przypisać Polakom zamordowania carewicza Dymitra, jak świadczy ustęp poniższy, literalnie przez nas przetłumaczony. „Dymitr samozwaniec, który przy pomocy Polaków dostał się na tron rosyjski, wydając się za carewicza Dymitra, którego byli zabili“. Oczywiście więc Polacy byli owymi mordercami, których Borys Godunow posłał do Uglicza na zamordowanie carewicza Dymitra! Rzeźnik Ninin, podburzający naród przeciwko Polakom w Niższym Nowogrodzie twierdzi że „Polacy zagrażają krajowi polonizacyą“, nazywa ich „Lachami-łacinnikami“, chociaż każdemu jest rzeczą znaną, że Rosyanin w największym gniewie lub oburzeniu tak Polaków nie nazywa. Dla Rosyanina wystarcza w takim razie samo słowo „Polak“. Z tego fałszywie zacytowanego przemówienia Ninina widzimy, dokąd zmierza X. Naumowicz. W celu podburzania Rusinów przeciwko Polakom fałszuje lub rozszerza podług upodobania przemówienie Marty, matki nowo-obranego cara Michała. Porównajmy kilka wyjątków z mowy Marty, podanej przez X. Naumowicza, z tekstem tejże zamieszczonym w podręczniku historyi rosyjskiej Sołowjewa*). Marta u X. Naumowicza mówi: „skarby carskie zabrali wrogowie i wywieźli do Polski“, a u Sołowjewa: „dawnych carskich skarbów nie ma“; dwóch następnych frazesów X. Naumowicza: „naród nie ma czem płacić podatków“, „nędza ciśnie Ruś całą“, wcale nie znajdujemy w mowie Marty, cytowanej przez Sołowjewa. X. Naumowicz w swej nienawiści do Polaków nie waha się nawet twierdzić, że ojciec cara Michała, metropolita Filaret w Warszawie „cierpiał wielkie męczarnie“, chociaż łagodność i łaskawość narodu polskiego nie pozwalały źle się obchodzić z jeńcami, aby jak pięknie się wyraził Żółkiewski na Sejmie r. 1611, „smucącym się smutku nie przydawać“. I nie tylko, „metropolita Filaret nie zaznał w Polsce złego obejścia się, ale nawet Wasyl Szujski, który za mordy popełnione na Polakach w Moskwie zasługiwał na surowsze z nim postępowanie, niż to, jakiego doznawał w zamku gostyńskim.

*) *Z Bogiem* str. 70.
**) tamże str. 72.

*) tamże str. 80.

*) *Gorst* str. 50.

*) *Uczebnaja Kniga russkoj istoryi*. Moskwa 1860.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zbadał gruntownie cel i przeznaczenie wszystkich fundacyj i legatów należących do szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie i przedstawił wynik tego badania na najbliższej sesyi sejmowej wraz z umotywowanym projektem podziału tego majątku między oddziały szpitalne; dalej,

ażeby wyświecił stosunek funduszu krajowego do majątku tychże szpitali,

ażeby przedstawił dokładny rachunek kosztów budowy i to oddzielnie dwóch pawilonów szpitalnych, pawilonu dla obłąkanych, budynku administracyjnego i gospodarskiego,

ażeby wyjaśnił, na jakich funduszach cięży obowiązek opędzenia kosztów budowy każdego z tych gmachów,

ażeby nakoniec podał projekt refundowania naruszonych kapitałów szpitalnych, o ileby się tego okazała potrzeba.

W ogólnej dyskusyi p. Krukowiecki wytyka Wydziałowi krajowemu, iż przedkładając plan tak kosztownego budynku nie uwzględnił potrzeby nowej kuchni, pralni i t. p. Mowca wyraża obawę, aby uchwała przez komisyę proponowana nie uświęciła niebezpiecznego precedensu i dlatego jest zdania, aby nie brać kapitału przez Wydział wywłożonego za fundusz krajowy, lecz z majątku szpitali, gdyż i tak już na szpitale tak wiele się łoży, że dla zdrowych nic nie zostanie.

Po wyjaśnieniu ze strony p. Hoszarda jako członka Wydziału krajowego, że budowa była prowadzoną oszczędnie, a z kosztorysu nawet kilkadziesiąt tysięcy oszczędzono, przystąpiono do rozprawy szczegółowej, która trwała bardzo krótko, poczem uchwalono wnioski komisyi ze zmianą na wniosek p. Majera, poparty przez p. Chrzanowskiego, iż zamiast ostatnich wyrazów „o ile by się okazała potrzeba“ uchwalono, „o ile to wynika z postanowień pierwiastkowych fundacyj“.

Bez dyskusyi uchwalono następnie wniosek komisyi administracyjnej, której sprawozdawcą był p. Paszkowski:

1) Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem przyjmuje oświadczenie c. k. rządu, iż w przypuszczeniu zupełnej wzajemności i z zastrzeżeniem przyszłego uregulowania przepisów pensyjnych w drodze ustawodawstwa, c. k. rząd zastósowywać będzie przy zdarzających się wypadkach do urzędników i sług krajowych królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem owe przepisy, które byłym urzędnikom i sługom stanowym przyznały zrównanie z urzędnikami i sługami państwa, poręcza zupełną ze strony swojej wzajemność, wszakże z ograniczeniem do tych urzędników i sług, którzy w przyszłości dopiero wstąpią do służby krajowej.

2) Wydział krajowy poda tę uchwałę do wiadomości c. k. rządu i zastósowywać ją będzie w danych wypadkach.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem wydzielenia c. k. sądu powiatowego w Kolbuszowej z okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie i przyłączenie tegoż do okręgu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie.

P. Spławiński jako sprawozdawca nadmienił, że sprawa ta nie zostaje w związku z podziałem kraju na autonomiczne okręgi, poczem bez dyskusyi uchwalono:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem oświadcza c. k. rządowi w myśl ustawy z dnia 26 kwietnia 1873 l. 62 dz. u. p. swe zdanie, iż z obrębu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie należy wyłączyć cały okrąg c. k. sądu powiatowego Kolbuszowskiego i wcielić ten okrąg do obrębu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie.

Zarazem przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą gminy Widełki z d. 13 września 1878 o wydzielenie tejże gminy z okręgu c. k. sądu powiatowego i starostwa w Kolbuszowej o przyłączenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Głogowie i c. k. starostwa w Rzeszowie.

Długą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi drogowej o uznanie drogi lwowsko-stojanowskiej za drogę krajową.

Wydział powiatowy w Kamionce i 41 gmin wniosły o to petycyę, wykazując, co zresztą wiadomem jest, że okolica ta zupełnie pozbawioną jest środków komunikacyjnych, lubo pod względem ekonomicznym jest jedną z pierwszorzędnych. Już w r. 1872 uznano potrzebę nagłą budowania 13 dróg krajowych. Co do drogi stojanowskiej postanowiono dążyć do budowania tamże kolei drugorzędnej z subwencyą krajową po 100,000 złr. na milę. To jednak nie przyszło do skutku. Gdy obecnie droga ta coraz konieczniejszą się staje, komisya, przedstawiając ocenieniu Wydziału, którędy z dwóch kierunków drogę ma budować, wnosi projekt do ustawy, którą rzeczoną drogę za krajową się uznaje.

Przeciw temu powstał najpierw p. Hausner. Zdaniem jego komisya łudzi się, mniemając, że drogę tę będzie można budować tanio, gdyż w r. 1872 preliminowano 135,000 złr. na milę, i to właśnie spowodowało, że chwycono się myśli budowania kolei. Niepodobna aby teraz budowano taniej, choćby, jak się komisya wyraża, „systemem Klinckera“, czyli raczej tak zwanemi klinkerami, t. j. cegłami. Konserwacya tej drogi kosztowałaby co najmniej 40,000 złr. rocznie. Mówca widzi inną drogę zaopatrzenia okolicy w komunikacyjne środki. Wiedzon, że do Wydziału krajowego zgłaszali się zagraniczni przedsiębiorcy, którzy chcieli budować kolej drugorzędną, byle kraj poręczył dochód 6000 złr. na milę, czyli razem na 10 mil 60,000 złr. Takim sposobem, kraj niemal tą samą kwotą, której by użyć musiał na konserwacyę, osiągnąć by mógł wybudowanie kolei.

P. Wład. Badeni oświadcza, że cyfry podane przez p. Hausnera są nie całkiem dokładne, że dalej przedsiębiorcy jacyś u niego się zgłaszali, lecz że żadnej oferty nie uczynili, a z pogadanek wynikło, że chcieliby jeszcze jakąś rządową subwencyę uzyskać.

Przeciwko budowie tej drogi przemawiali pp. Wolański Erazm i Krukowiecki ze stanowiska tego, że nie powinno się obecnie dróg krajowych budować, które tracą znaczenie, lecz uwagę zwracać na koleje i drogi powiatowe, za wnioskiem komisyi polemizują z poprzednikami pp. Męciński i Wasilewski, który to ostatni, jako mieszkaniec tamtych stron, przedstawia konieczność tej drogi.

P. Jan hr. Stadnicki objaśnia, że jakiegoś Klinkera wcale nie było, a jeśli był, to systemu budowania dróg niewynalazł, lecz że klinkery jest to zepsuty wyraz niemiecki, pochodzący od *Klingen*, i oznacza cegły dzwoniące, używane w Holandyi do dróg. Mówca gorąco przemawia za budową tej drogi, przedstawiając w sposób fachowy konieczność.

Przemawiał jeszcze p. Golejewski za odroczeniem, a p. Gross za uchwaleniem, a gdy zamknięto dyskusyę były 3 wnioski, pp. Hausnera i Golejewskiego, którzy proponowali odroczenie tej kwestyi, i Wolańskiego Erazma, który pragnął przejścia do porządku dziennego.

Na to powstał p. Grocholski i zastrzegał się najpierw przeciwko twierdzeniu p. Grossa, jakoby Sejm wykręcał się od obowiązku swego dla powiatów interesowanych. Gdyby nawet Sejm raz uchwalił budować drogę, a drugi raz cofnął, to z pierwszej uchwały żadne prawa dla powiatu nie wynikają, bo Sejm nie buduje dla powiatu, lecz dla kraju (*oklaski*) Mówca jest przekonany o ważności tej drogi, jednakże ze względu, że komisya nie oświadczyła się stanowczo co do kierunku drogi, wnosi, aby sprawę odesłać napowrót do komisyi, z poleceniem, ażeby zaproponowała stanowczo kierunek drogi, i aby zbadała, czyli droga ze Stojanowa do Krasnego nie zaspokoiłaby potrzeb tamecznej okolicy.

Do tego wniosku przychylili się pp. Hausner, Wolański, Golejewski i Sprawozdawca i ten wniosek uchwalono prawie jednogłośnie.

Załatwiono następnie kilka petycyi prywatnej natury, udzielając kilku urzędnikom Wydziału krajowego, bądź zaliczek, bądź *veniam aetatis*, a zakładowi „Przytulisko dla dzieci“ we Lwowie, datek 250 złr. Gdy jednak p. Łukasiewicz począł zdawać sprawę o petycyi m. Chrzanowa o uwolnienie od dodatku do podatku domowego budynków, okazał się brak kompletu, a Marszałek zamknął posiedzenie wyznaczając następne na środę.

Na porządku dziennym między innemi będzie zmiana § 58go ustawy polowej, zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej i wnioski w sprawie języka polskiego na kolejach. Treść wniosków i sprawozdań tych podam jutro.

Lwów 30 września.

Komisya statutowa wywiązała się już z zadania w sprawie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczéj, a sprawozdawca p. Zyblikiewicz będzie na środowem posiedzeniu sejmowem wnosił powiększenie liczby posłów z miasta Lwowa o trzech, z miasta Krakowa o dwóch, daléj nadanie w sejmie głosu wirylnego prezesowi akademii umiejętności w Krakowie i rektorowi Akademii politechnicznéj we Lwowie. Powiększenie zatem nastąpić ma o 7 posłów. W sprawozdaniu swem komisya statutowa uznaje, że gruntowna reforma statutu krajowego wymaga rozległych studyów różnorodnych stosunków, zbierania niezbędnych materyałów i obrobienia takowych; mniema jednakże, iż pewne powiększenie liczby posłów i członków sejmowych obecnie już nastąpić może. W szczególności znane już daty statystyczne ze Lwowa i Krakowa i sumy opłacanych podatków wykazują, że liczba ich reprezentantów zwiększoną być powinna.

Komisya kultury krajowéj wnosi zmianę § 58 ustawy o policyi polowéj zgodnie co do słowa z przedłożeniem rządowem. Według dotychczasowéj ustawy doniesienie o przestępstwie polowem przerywa przedawnienie, dopuszcza tedy pociągnięcia przestępcy do odpowiedzialności i kary także po upływie 3ch miesięcy od popełnienia czynu karygodnego, jeśli doniesienie wczas było wniesione. Niemiecki tekst ustawy zawiera postanowienie zgodne z projektem obecnym, a różnica zachodząca między tekstem polskim i ruskim dotychczasowéj ustawy a niemieckim, polega na pomyłce w tłómaczeniu. Rząd tedy wniósł a komisya w całości przychyla się do tego, aby przerwa przedawnienia nastąpiła w skutek wytoczenia dochodzenia w 3ch miesiącach od chwili czynu popełnionego.

W przedmiocie języka polskiego na kolejach komisya administracyjna uznając słuszność żądania petycyi Towarzystwa politechnicznego, popartego licznemi petycyami skargi, wzywa rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.

Komisya prawnicza przedkłada sprawozdanie o wniosku X. Chełmeckiego w przedmiocie zakładania ksiąg hipotecznych, kończące się wnioskiem wzywającym rząd, ażeby w celu spieszniejszego zakładania ksiąg tych liczbę urzędników rządowych pomnożył, jak najspieszniejsze sprostowanie operatów katastralnych zarządził, i na ten cel ze skarbu państwa potrzebne fundusze wyjednał.

Wiedeń 30 września.

(||) Zgromadzenie ludowe w Peszcie pod egidą stronnictwa najskrajniejszej lewicy, nietylko nie wstrzyma biegu wypadków w Bośni i w Hercegowinie, ale nie podkopie także stanowiska hr. Andrassego, jak sprawa z podwodami w kilku komitatach węgierskich nie zachwiała pozycyi p. Tiszy. Obaj ci mężowie stanu nie upadną ani przez agitacyę ulicy, ani przez opór parlamentarny, mogą oni tylko paść ofiarą wypadków dziejowych, uważanych powszechnie za nieuniknione. Dla przyszłego dziejopisa teraźniejsze życie publiczne w Austryi, a raczej we Węgrzech, — bo w Przedlitawii o takowem niema mowy — będzie pod wielu względami nader ciekawem. Z jednej strony radykalizm madiarski, który niepomny własnej słabości i śmiertelności szczepowej, trzyma się uporczywie skazanego na zagładę islamizmu europejskiego i potępia tych węgierskich mężów stanu, którzy zarówno patryotyczni, ale bystrzejsi i bardziej polityczni, nieraz kosztem własnej reputacyi, pragną powstrzymać powódź słowiańską, jaka zagraża madiaryzmowi. Jeszcze dziś nie pora wypowiedzieć całej prawdy o tem, co wydaje się być tajemniczem w zachowaniu się wspomnianych węgierskich mężów stanu. Tyle dziś już orzec można, że ogromną przepaść między chęciami, celami a działaniem tychże mężów stanu wytłumaczyć sobie należy owem nieustannem usiłowaniem, jeżeli nie ocalenia madiaryzmu, to przynajmniej ratowaniem i hamowaniem w granicach możliwości. Począwszy od programu związku dwu-cesarskiego celem wydania wojny trzeciemu, od chęci powstrzymania upadku Turcyi, aż do związku trójcesarskiego, który nigdy nie był prawdą, następnie począwszy od przodowania stronnictwu reformy w Turcyi aż do neutralności w wojnach między Serbią, Czarnogórą, Rosyą a Turcyą, dalej od oporu przeciw okupacyi i aneksyi Bośni i Hercegowiny aż do wyproszenia sobie mandatu europejskiego celem zajęcia tych dwóch krajów, jest to wszystko jedna i ta sama polityka utylitarna, oparta na powyżej określonych zabiegach zasłonięcia Węgrów od ciosów panslawistycznych. Czasem tylko w świecie urzędowym jakieś zdarzenie lub jakieś *intermezzo*, jakby światłem błyskawicy oświeca tę przepaść między zamiarami a czynami owych węgierskich mężów stanu, jak n. p. w korespondencyach inspirowanych, w których pełno szczegółów zakulisowych o wojskowej genezie okupacyi. Korespondencye te, zdradzające niejednę tajemnicę, sięgającą aż do pokojów cesarskich, są dziwną innowacyą w przywykłem do największej karności państwie Austryackiem, zwłaszcza w sprawach wojskowych. Kończąc powtarzam, parlament nie obali owych węgierskich mężów stanu. Misya ich skończy się, czas ich upłynie, gdy wpływ słowiański w Bośni i Hercegowinie stanowcze odniesie zwycięstwo nad hamulcami madiaryzmu. Do tej kwestyi jeszcze wrócić mi wypadnie.

Wiedeń 30go września. Zgromadzenie ludowe w Peszcie zwołane przez członków najskrajniejszej lewicy, odbyło się wczoraj o godz. 3ej po południu. Zebrało się około 8.000 ludzi. Przewodniczącym wybrano posła Helfyego, który w przemówieniu swem określił cel zgromadzonia: zaprotestowanie przeciw okupacyi. „Węgry, rzekł, nigdy nie mogły iść za swemi sympatyami; ani w czasach wojny o oswobodzenie w Polsce, ani podczas wojny włoskiej. Teraz, gdy pod egidą konstytucyi mamy powszechną służbę wojską, niezważano na okrzyk: *Eljen a török* (niech żyje Turek) — który brzmiał przeszłego roku w całych Węgrzech i teraz broń węgierska czerwieni się krwią turecką.“

Mówca przyznaje, że wybory wydały znakomitą większość rządową, a tem samem zatwierdziły politykę rządową. Atoli pomiędzy sierpniem a wrześniem otwarła się olbrzymia przepaść, ponieważ każdy dzień opłacony jest krwią setek, a nawet tysiąców. Dla tego niepowinniśmy iść za tymi, którzy głosu naszego chcą słuchać dopiero, gdy się zbierze legalna reprezentacya kraju. Turcya, a nawet cała Europa ze wstrętem odwróciłaby się od nas i od naszego tchórzostwa.

Eötvös uprasza o pozwolenie, aby mu wolno było odkryć głowę przed zgromadzeniem ludu (*Eljen!*). Obawiał się, że lud węgierski okaże się obojętnym względem okupacyi, ale na tem świętem miejscu (zgromadzenie odbywało się na strzelnicy) pod gołem niebem udowodniło 20,000 obywateli węgierskich, że tak nie jest. 5.000 poległych Węgrów zaległo ziemię bośniacką. 100,000 Węgrów przelewa krew, lecz nie w obronie ani naszej rasy, ani naszego króla. Czy może zaczepili nas Mahometanie? Nie mamy także od Europy bezwarunkowego mandatu. Andrassy kiedy oświadczał, iż nie chce być żandarmem Europy właśnie zamówił sobie uniform żandarma. I Tisza oświadczał, że nikt nie myśli o okupacyi.

W Moskwie, Belgradzie i Cetynii chełpią się, że teraźniejsza polityka jest polityką większości rządowej. Ani my, ani Austryacy nie pragniemy Bośni i Hercegowiny. Andrassy uważa Rosyan za przyjaciół, my za nieprzyjaciół. Niechaj Bośni i Hercegowinie nada to stanowisko, jakie Rosyanie nadali Bułgaryi; niechaj je wyswobodzi, aby były naszemi sprzymierzeńcami, a nie Rosyi i aby zostawały pod opieką naszej monarchii; niechaj nam zapewni ze stosunku z temi krajami korzystną komunikacyę kolejami i korzyści narodowo-ekonomiczne i niechaj je tak urządzi, aby stanowiły przeciwwagę ze względu na Serbię i Czarnogórę. W tym celu jednak niech będzie zawarta konwencya z Turcyą. Mowca zaleca przyjęcie pierwszego ustępu znanej rezolucyi (patrz Nr. 221 *Czasu*)

Po odczytaniu telegramów z różnych stron zabrał głos Simonyi dla uzasadnienia drugiego ustępu rezolucyi, żądającego postawienia ministrów w stan oskarżenia. W długiej mowie rozwodzi się nad traktatem paryskim i występuje przeciw referentowi spraw zagranicznych w delegacyach.

Dr Falk naglił, aby wnieść oskarżenie przeciw ministrom, a socyalista Csillag rzekł: „Niepowinniśmy jak hyeny pożerać trupów bośniackich, sterczących z grobu Turcyi; do tego chce nas popchnąć polityka, która zrodziła braci syamskich dualizmu.“ W tym stylu przemawiał mówca do końca wśród okrzyków *pereat!* przeciw Tiszy i Andrassemu.

Następnie wybrano deputacyę do p. Tiszy wysłać się mającą, poczem jeszcze raz odczytał p. Helfy rezolucyę i rozwiązał zgromadzenie.

Bośnia i Hercegowina.

Kapitulacya Zwornika, Liwna i Kłobuka powinnyby być ostatniemi epizodami okupacyi w Bośni i Hercegowinie. Zajęcie Zwornika, odsąd przez deputacyę ofiarowano poddanie się, nie było wypadkiem nieprzewidzianym. Wątpić jeszcze tylko można, czy zajęcie Wyszegradu na ostatecznym krańcu dawnego paszaliku Serajewa, odbędzie się bez walki. *Presse* dowiaduje się, że w Serajewie przygotowani są jeszcze na walkę na górze Szemecz, między Rogatycą, a Wyszegradem.

— Z listu prywatnego pisanego dnia 13 września przez osobę bawiącą w Trawniku do znajomych w Krakowie, wymujemy kilka ciekawych ustępów:

„Spodziewałem się, że będę na wystawie paryskiej podziwiał ludzkość w jej najwyższym duchowym rozwoju, tymczasem skazany zostałem na to, że muszę tę samą ludzkość podziwiać w najniższym stopniu jej stanu zupełnego zdziczenia. Jedynym, istotnie zdolnym do cywilizacyi żywiołem są tu chrześcianie katolicy. Za pobytem moim w Krakowie nie umiałem dostatecznie ocenić celu zakonów, tu zaś podziwiać je muszę. Są tu wyłącznie Franciszkanie. Utrwalili oni tu egzystencyę dla siebie swoją przewagą duchową, zabezpieczyli ją bronią w ręku, a utrzymują ofiarami domu panującego w Austryi. Katolicy są też tutaj pięknym szczepem ludowym, inteligentnym, kochającym pokój, jedynie wpośród innych pracowici, a domy ich są schludne. Młodzież obojej płci jest rosła i piękna.

„Chwilowo sztab dywizyi księcia Würtemberga ma w Trawniku odpoczynek, chociaż nie zupełnie, gdyż miasto to fortyfikuje się teraz, podobnie jak Serajewo, na sposób Plewny, na wypadek gdyby ktoś zechciał zaatakować nas na naszych stanowiskach, o czem zresztą wątpię. Albowiem Turcy, jeśli nie mają fanatyzmu wiary, są tchórzami jako żołnierze; podtrzymuje ich tylko religia i fanatyzm; szukają śmierci, ponieważ wierzą, że polegli idą wprost do raju. Nigdy oni nie zaczepiają, bo nie mają do tego odwagi, lecz zaczepieni bronią się do upadłego i giną ze spokojem. Pod Jajczą, gdzie straciliśmy około 200 ludzi (z tych około 40 poległych) nie mogliśmy dojść strat tureckich, gdyż Turcy unoszą swoich zabitych i rannych z placu boju, aby ich uratować od nieuniknionego ich zdaniem pastwienia się nad ciałami poległych. Teraz jednak szerzy się w okolicy szkodliwa zdrowiu woń, a przy przeglądnieniu zarośli i krzaków zdala od placu boju znaleziono około 350 na pół już zgniłych trupów tureckich, które wśród popłochu Turcy porzucili. A ileż jeszcze mogli unieść ze sobą! W dniu bitwy pod Jajczą widziałem sam wielu zabitych leżących na ulicach, wpośród dział i ogromnej masy amunicyi. Turcy, a względnie powstańcy boją się niesłychanie naszych dział. Za dowód niech posłuży następujący fakt: Jenerał Caikos stoi pod Liwnem, jest jednak za słaby, aby przystąpić do ataku, czeka więc przed Liwnem niedaleko Prologu na posiłki. Turcy w Liwnie, nie wiedząc co to znaczy, posłali z zapytaniem do Dolnego Vakuf, czyby nie mieli szansy zrobić wycieczkę; lecz z Vakuf odpowiedziano im: „gdyby każdy z was miał nawet armatę na piersiach, nic nie zrobi wojsku austryackiemu“. A dodać tu muszę, że Turcy z Dolnego Vakuf już kilka razy potykali się z Austryakami. Gdy widzieli pod Jajczą jak mało robią wrażenia swemi działami, zamordowali komendanta artyleryi regularnej, chociaż wybornie strzelał. Z ich dział złożyła już artylerya austryacka bateryę, a dwa 9 ctm. działa Kruppa bronią zachodniego, dwa zaś wschodniego wyjścia z Trawnika ku Jajczy, a względnie ku Serajewu. Przerwotnie był zamiar zbliżyć je pod Liwno, która to ekspedycya nastąpi prawdopodobnie za dwa tygodnie (zwracamy uwagę, że list pisany był 13 września), są jednak za ciężkie na te straszliwie złe drogi, aby więc nie przysparzać sobie kłopotu pozostawiono je tutaj.

„W ostatnich dniach rozpuszczono pogłoskę, że w sferach u steru będących powstała myśl wycofania korpusu 13-go z Bośni zaraz po dokonaniu okupacyi, gdyż bardzo ucierpiał. W takim razie błysła mi nadzieja zobaczenia mego rodzinnego miasta“.

Ministerstwo wojny ogłasza dalszy spis nazwisk rannych i zabitych żołnierzy w ciągu walk z powstańcami w Bośni i Hercegowinie. Z tego spisu wyjmujemy nazwiska żołnierzy pułków galicyjskich.

Straty Kołomyjskiego pułku piechoty Karola Ludwika ks. Parmy (Nr. 24) w bitwie pod Berczką w dniu 17 września: Szeregowcy: Szczepan Makofijczuk i Leluk, nie odszukani; Petro Jarczeńko, Iwan Biłeńczuk, Teodor Jaremu ranni; Jerzy Dodiek, zabity; Igcacy Kozakiewicz, Mikołaj Zając, Iwan Czornohuz, Petro Hunuł ranni; szeregowiec Wasyl Riżak zabity; Juryj Diatczuk, Mikołaj Ilnicki, ranni; Oleksa Polepko, zabity; Wasyl Jaremczuk, ranny; Szczepan Osadczuk, zabity; Lejba Jünger, Michał Olejczuk; kaprale: Petro Kozak, Michał Kulik; gefrajter: Antoni Makoraby, ranny; Iwan Andrejczuk, zabity; Michał Karpiuk, ranny; Jurko Semczuk, zabity; Wasyl Pyłypiuk, ranny; Iwan Serna, Michał Luti, Mortko Schatzberger, Semen Uhraniuk, Iwan Kreczanyj, zabici; Onufry Stryczko, nieodszukany; Hawryło Fetczuk, zabity; Hawryło Koszmaniuk, Jozefat Fetczuk, ranni; Piotr Sabatas, zabity; Prokop Dohaniuk, Oleksa Lezan, Wasyl Hafijczuk, zabici; Pantaleon Krutofist, Wasyl Drapaka, ranni; Michał Bojczuk, nieodszukany; Atanazy Dobaniuk, Łucyan Bemaluk, ranni; Nikifor Hrebyniak, zabity; Mikołaj Beliowski, ranny. Oprócz powyższych znajdują się z Kołomyjskiego pułku piechoty ks. Parmy Nr. 24, w wiedeńskim garnizonowym szpitalu Nr. 1 następujący ranni: szeregowiec Wawrzyniec Tarnowiecki lekko ranny; gefrajter Michał Łukieńców, ciężko; szeregowcy: Prokop Klapczuk, lekko; Oleksa Łoduszczak, lekko; Petro Sloczak, ciężko; Herasym Wansulak, ciężko; Mikołaj Sajewicz, ciężko; kaprale: Fedor Bojczuk, ciężko; Mikołaj Kołotylak, lekko; Atanazy Kozak, ciężko; gefrajter Mikołaj Andruk, lekko; szeregowcy: Wasyl Hryszczak, ciężko; Iwan Popiel, ciężko; Marcin Wawrzko, ciężko; Michał Fajczuk, ciężko; Mykita Semenczuk, ciężko; Partemin Sahro, ciężko; sierżant, Szymon Czopej, ciężko; gefrajter, Nicefor Łazareńko, ciężko; szeregowcy: Iwan Bahryjczuk, ciężko; Wasyl Błyzniuk, Iwan Burak, Jeremi Drozdowski, lekko; Teodor Ligaczuk, ciężko; Petro Maudiak, lekko; Marcin Marcinowski, ciężko: Iwan Hreczany, ciężko; Demeter Orelecki, ciężko; Karp Roziński lekko: Antoni Makowski, lekko; Oleksa Rubaniuk, lekko; Kość Rusnak, lekko; Petro Szabadacz, Roman Uhrak, Semen Uhreniuk, ciężko; Wasyl Michalicki, lekko; Łucyan Kiraszczuk, Wasyl Iwanczuk, Icek Klan, Iwan Pigulski, ciężko; Prokop Dohaniuk, Leiba Bartfeld lekko; kapral Petro Skrehunec, lekko; szeregowiec Antoni Łondiuk, lekko; sierżant Juryj Iwańczuk, ciężko; szeregowcy: Axenty Buzora, ciężko; Iwan Demianczuk, Mikołaj Cziku, Michał Rybak, lekko; Oleksa Sumaruk, Dmytro Szczepka, ciężko ranni. W szpitalu rezerwowym w Pettau (w Styryi) znajdują się wreszcie następujący ranni z pułku ks. Parmy Nr. 24: szeregowiec Mikołaj Maszyk, ciężko; gefrajter Jurko Daczuk i kapral Michał Kulik, lekko ranni.

Rosya.

Nowoje Wremia tryumfuje, że przepowiednia jego korespondenta z Kabulu o tem, iż poselstwo angielskie do Emira Szyr-Alego nie będzie wpuszczonem do Afganistanu, sprawdziła się. Poświęca też ten dziennik obszerniejszy artykuł rzeczonemu zajściu Anglii z Afganistanu, zastanawiając się nad ewentualnemi skutkami jego, tud ież nad postawą, jaką Rosya w téj sprawie przybrać powinna. Poselstwo angielskie do Kabulu, zdaniem dziennika rosyjskiego miało cel wyraźny, tj. sparaliżowanie wpływu Rosyi przy dworze Szyr-Alego, wpływu, który rzeczywiście wzmógł się bardzo ostatniemi czasy, lecz nie w skutek intryg, jak utrzymują nieprzyjaciele Rosyi, tylko po prostu dla tego, że w polityce rosyjskiéj Emir nie widzi zamachów na swoją niezależność, jako monarchy, gdy tymczasem postępowanie Anglii ciągle i wyraźnie groziło téj niezależności. Cóż więc dziwnego, że władza Afganistanu garnie się do Rosyi a nie chce stosunków z Anglią? A wyrazem jego usposobienia jest właśnie to, że nie chce przypuścić do siebie poselstwa angielskiego Anglia dotychczas przymilała się Szyr-Alemu i pochlebiała mu, ale teraz uczuje zapewne potrzebę zmienić politykę i groźbą zmusić Emira do przejednania siebie za urazę. Jeżeli Emir ulegnie, nie trudno będzie darować mu winę. Jeśli zaś stawiać się będzie ostro, co najprawdopodobniejsze, bo bardzo jest przeciw Anglii rozdrażniony, to dla Anglii nie będzie innego wyjścia, jak wypowiedzieć wojnę Emirowi. Mniema jednak dziennik rosyjski, że Anglia będzie się starała uniknąć téj ostateczności, wojna bowiem z Afganistanem zostającym w przyjaznych stosunkach z Rosyą, byłaby dla Anglii zbyt uciążliwą, a przytem bardzo niepopularną dla ludów w Brytanii, które nie zapomniały jeszcze klęsk poniesionych przez Anglię w Afganistanie w piątym dziesiątku lat bieżącego stulecia. Zresztą decyzya Anglii w téj mierze zależeć jeszcze będzie od rozmaitych okoliczności miejscowych w Indyach, a przeważnie od usposobienia ludności tamtejszéj względem rządu, które bywa często wątpliwem. Bądź co bądź, Rosya, chociaż przyjazna Emirowi Afganistanu, jak dotychczas, nie mięszała się do jego polityki względem Anglii, tak i w razie wojny, mniema *Nowoje Wremia*, otwarcie mięszać się do niéj nie będzie, ani też dopomagać Szyr-Alemu czynnie, ale zachowa z nim zawsze ścisły stosunek przyjaźni. Taki stosunek, chociażby uwidomił się w traktatach handlowych, a nawet w pomocy biernej, nie będzie kompromitował Rosyi wobec Anglii, ani też doprowadzi do jawnego z nią zerwania. Wszakże Anglia okazywała Turcyi poparcie moralne i nieodmawiała jej pomocy, rady, zasiłków, przez cały ciąg wojny z Rosyą. Tego samego właśnie rodzaju poparcia dozna Szyr-Ali od Rosyi, w razie wojny z Anglią. Za *casus beli* Anglia poczytać nie będzie mogła Rosyi, jeżeli ta udzieli emirowi Afganistanu rad, lub zasiłków w broni, w wodzach, bo Anglia toż samo czyniła w Turcyi, za co przecież Rosya nie wypowiedziała jej wojny. Emir też nic innego nie wymaga, bo wie, że taka pomoc wystarczy mu do obrony przeciw Anglii, i to obrony takiej, któraby na długo odjęła synom Albionu ochotę godzenia na niezawisłość Afganistanu, lub dyktowania z kim Emir może zawierać przymierza a z kim nie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 października.

Dziś wieczór przybędzie do Krakowa Arcyks. Karol Ludwik, Protektor Akademii umiejętności w Krakowie. Na powitanie dostojnego gościa przybyli dziś rano ze Lwowa: Namiestnik hr. Alfred Potocki, Delegat Namiestnictwa radca ministeryalny p. Filip Zaleski i prezydent miasta Dr Zyblikiewicz. Namiestnik nie zatrzymując się w Krakowie, pojechał do Oświęcimia, aby tam oczekiwać Arcyksięcia. Dowiadujemy się, że Arcyksiążę przenocuje dziś w Krakowie, jutro rano wyjedzie do Lwowa, gdzie także noc przepędzi, a nazajutrz uda się do Skały, gdzie odwiedzi hr. Gołuchowską, wdowę po zmarłym Namiestniku. Z powrotem zabawić ma dwa dni we Lwowie, jeden dzień w Łancucie i dwa dni w Krakowie. Podczas dzisiejszego przybycia wymówił sobie Arcyksiążę wszelkie przyjęcie.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyła hr. A. Krasicka z Léska 15 złr.

— Jutro wieczór znany pyrotechnik p. Michał Mądrzykowski, spali na Błoniach za rogatką Wolską ognie sztuczne, a mianowicie młynki, granaty, tourbillony, olbrzymie bomby i race ogromnego kalibru, jak ogłasza afisz po rogach ulic rozlepiony. Na zakończenie ukaże się wielki ogniasty wąż, oraz oświetlenie ogniami bengalskiemi. Wrazie niepogody spalenie ogni sztucznych odłożone zostanie do piątku d. 4 b. m. Ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego ściągają zazwyczaj bardzo wiele widzów na Błonia, gdyż wykonawca umiał sobie zjednać powszechne uznanie.

— Odbywają się w tutejszym teatrze próby z głośnej i znakomitej sztuki Augiera *Rodzina Fourchambault*, która od zeszłego roku cieszy się tak wielkiem powodzeniem w Paryżu, że stała się wypadkiem dramatycznym, a która nie dawno wystawiona we Lwowie elektryzowała tamtejszą publiczność.

— Z ulicy Krowoderskiej piszą nam: Codziennie wieczorem od zmierzchu do północy ulica nasza jest widownią burd i pijatyk, pijaków i pijaczek, w każde zaś święto już za dnia, nieraz od południa można być świadkiem takich zajść. Ustawa o pijaństwie nie wiele skutkuje, skoro szynki kleparskie zostają bez dozoru a w ulicy Krowoderskiej nie widziano jak rok długi policyanta, coby czuwał nad porządkiem i spokojem; nawet w najbliższej części tej ulicy, pod Klasztorem Wizytek nie rzadko tam widzieć pijaków leżących na środku ulicy bez przytomności a często spotkać można podchmielonych żołnierzy wracających nocą do koszar, miałyby więc tu co robić takie patrole wojskowe. Brak wszelkiego czuwania nad bezpieczeństwem w tej ulicy okazuje się stąd także, iż przed kilkoma dniami mieszkańcy ostatniego w tej ulicy domu już pod Krowodrzą zrobili obławę na złodzieja, który się zakradł, ale schwytawszy go i zajrzawszy mu w oczy, puścili wolno, patrząc jak się z dwoma towarzyszami oddalił dla szukania zapewne szczęścia na innem miejscu. Gdy się ich spytano o przyczynę tej pobłażliwości dla złodzieja, odpowiedzieli, że to jest Komenderski czyli Komender, niebezpieczny złoczyńca z za rogatki Mogilskiej, którego wszyscy znają i wszyscy lękają się jego zemsty!

— W sobotę wieczorem o godz. 8½ dwaj kandydaci seminaryum nauczycielskiego wracając z przechadzki napadnięci zostali przez pięciu żołnierzy na plantacyach, którzy znieważyli ich czynnie i jednego z nich zranili pałaszem w rękę. Na wiadomość przesłaną o tym wypadku do nowych koszar, nadbiegł patrol wojskowy i aresztował żołnierzy.

— Wczoraj po godzinie 5ej wieczorem gdy wyjmowano podpory, na których opierało się sklepienie schodowe w domu budowanym pod L. 118 na Kleparzu (w miejscu dawnego browaru Pagaczewskiego) sklepienie klatki schodowej pierwszego piętra spadło i mocno uszkodziło Hermana Szklarczyka, wyrobnika murarskiego; pod gruzami zaś sklepienia znaleziono już nieżywego robotnika Franciszka Kirchmana. Obaj byli żonaci i dzietni. Szklarczyka odniesiono do szpitala św. Łazarza, a zwłoki Kirchmana do Kliniki. Śledztwo sądowe zarządzono.

— W niedzielę wieczorem było przyjęcie u Marszałka sejmowego we Lwowie. Oprócz posłów i wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, było wiele innych osób zaproszonych, jakoto: obywateli, profesorów, artystów, dziennikarzy, itd.

— W niedzielę obchodzono we Lwowie stuletnią rocznicę założenia zboru ewangielickiego, przy czem podczas nabożeństwa odezwały się pierwszy raz dzwony nowo sprawione. Po nabożeństwie dano śniadanie, podczas którego nadeszły z różnych stron a między innemi od gminy ewangelickiej w Krakowie telegramy z powinszowaniem.

— W procesie upadłości lwowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, uwięziony i wysłany do Lwowa adwokat wiedeński Dr Hecher został wypuszczony na wolność, albowiem nie zachodzi już potrzeba zabezpieczenia się, aby oskarżeni porozumiewali się z sobą; z tego powodu ponowionym został wniosek wypuszczenia na wolną nogę za kaucyą innych oskarżonych wiedeńczyków, Dr Dubs, Arnsteina i Ertla, co zaś do Straussa i dziennikarza Spitzera nie było takiego wniosku.

— Wystawa sztuk pięknych we Lwowie, trwająca przez wrzesień, przedłużoną została do d. 6

wszad odbieramy wiadomości o zawiązywaniu komitetów i czynnem zajęciu się losem ofiar akcyi okupacyjnej. W Jaśle zawiązał się komitet dam pod przewodnictwem pani Heleny Ziemiałkowskiej, który urządził już na ten cel humanitarny teatr amatorski, a zajmuje się nadto urządzeniem koncertu i szeregu odczytów popularnych. Z Brodów donoszą nam, że na pierwszą wiadomość o wzmagających się ofiarach walki, dyrektor dóbr Brody p. Oesterreicher zorganizował komitet, który wziął sobie za zadanie nieść pomoc opuszczonym rodzinom powołanych w szeregi rezerwistów. W tym celu urządzono dnia 19 b. m. festyn w parku z loteryą fantową. Zebrano 500 fantów i sprzedano 5,000 losów, a muzyka wojskowa przysłana ze Lwowa bezpłatnie uprzyjemniła festyn, który się powiódł znakomicie. W trzech dniach przed festynem stanęła trybuna dla muzyki, namioty dla tomboli, na sprzedaż cygar, trunków i wody sodowej, bardzo gustowne i okazale przystrojone, urządzono sprzedaż bukietów. Festyn wypadł też jak najświetniej, i jako owoc tych starań złożono tymczasowo, nim reszta datków wpłynie, kwotę 2000 złr. w starostwie dla dalszego odesłania.

— Dochodzi nas dobra wiadomość, że p. Klaczko pisze artykuł o ostatnich wielkich wypadkach wschodnich. Pierwsza część jego pracy ukaże się już w listopadowym zeszycie *Revue des deux Mondes* i niezawodnie wywoła, jak zwykle, wielkie zajęcie, a nowym będzie zaszczytem dla imienia polskiego.

— Zajazdy, z których ostatni na Litwie odmalował Mickiewicz w „Panu Tadeuszu", nie w samej tylko zdarzały się Polsce, bywały one bowiem także niegdyś w Niemczech sposobem wymierzenia sob'e sprawiedliwości, a może ostatni z nich zdarzył się temi dniami w Meklemburgii. Tam dziedzic pewien sprzedawszy wieś a następnie odebrawszy ją, wypuścił ją w dzierżawę nabywcy, który tylko pod tym warunkiem przystał na zwrot wsi nabytej. Ale dziedzic chcąc się go pozbyć, najechał go z ludźmi innej wsi swojej, pod jej nieobecność, wygnał żonę i dzieci dzierżawcy, rozegnał służbę i zajął dwór w posiadanie. Dzierżawca nadjechawszy na to, zwołał gromadę i szturmem zdobył dwór. W potrzebie tej nie obeszło się bez poranień a więcej jeszcze guzów, a dziedzic otrzymał ciężką ranę. W zatargi te wdał się rząd, a strony tłumaczą się prawem zwyczajowem.

— *Presse* podaje anegdotę, charakteryzującą praktyczny rozsądek niejakiego starozakonnego Leibusia Feigenbaum, który się w ostatniej wojnie rosyjskiej z Turkami do tego stopnia odznaczył, że udekorowany został kolejno dwoma krzyżami św. Jerzego. Gdy po raz trzeci do nagrody przedstawiony został, zawołał go jenerał do siebie i zapytał, co woli, czy krzyż św. Jerzego wyższego stopnia, czy 100 rubli? Co kosztuje krzyż św. Jerzego, Ekscelencyo rzekł, „Cztery ruble" była odpowiedź. „To proszę W. Ekscelencyi o 96 rubli i krzyż".

— Dziennik *Assemblée nationale* zapewnia, że książę Eugeniusz Napoleon, syn Napoleona III, zaślubi księżniczkę duńską Tyrę. Siostry jej starsze są, jedna za królewiczem Angielskim, druga za cesarzewiczem Rosyjskim; liczy ona lat 25, gdy ks. Napoleon lat 22.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Rokosza za kradzież pieniędzy w służbie, które ukrył pod schodami; Kazimierza Chochlewskiego i Michała Spatka, chłopaków, poszukiwanych za kradzież; Regenta Süsskinda i Jana Kamińskiego za zamiar kradzieży pieniędzy z kieszeni przechodniom; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. We wtorek dnia 1go października: Komedya w 1 akcie, przez Zygmunta Przybylskiego. *Gałązka jaśminu.* Komedya w 1 akcie, przez Leona Gozlan: *Deszcz i Pogodą.* Komedya w 2 aktach, przez Michała Bałuckiego: *Teatr amatorski.* Początek o godzinie 7-mej.

— Dnia 30go września pogoda; termometr od 9·0 doszedł do 20·0 C. — Barometr spadł nisko; rano o 6ej dnia 1go października stan jego był 737·13 milim; termometru 15.2 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 2go października: śś. Aniołów Stróżów.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Przegląd Polski* zeszyt IV, na miesiąc październik zawiera: Zarząd rosyjski w Bułgaryi. Uwagi i wspomnienia naocznego świadka, przez Eugeniusza Utina, (dokończenie) tłómaczył Ludwik Kozłowski. Austryacka polityka Zygmunta III, przez Augusta Sokołowskiego. Do Reformy stosunków wiejskich. XIV. Kilka słów o urzędnikach, przez F. S. Przegląd literacki, przez Romana Nałęcza. Księdz Hieronim Kajsiewicz (wyciągi z listów i notat zmarłego 1812—1873) przez Bronisława Zaleskiego. Listy o Rzymie do Antoniego Edwarda Odyńca, przez L. G. Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka. Drugi Konkurs lwowski imienia hr. Aleksandra Fredry. Teatr krakowski w r. 187⁷/₈, przez Antoniego Zaleskiego. Przegląd polityczny, przez Aleksandra Szukiewicza. Pogrzeb w Krasiczynie przez P. P.

— W drukarni uniwersyteckiej opuścił prasę 5ty tom dzieła: *Jagiellonki polskie* przez Aleksandra hr. Przezdzieckiego. Na wstępie podano rys biograficzny hr. Przezdzieckiego, pióra Dra Józefa Szujskiego, który przerwane zgonem autora prace uzupełnił. Niebawem podamy rozbiór dzieła, które podwójną ma wartość, historyczną i literacką, a nadto stanowi pośmiertną pamiątkę po znakomitym badaczu dziejów ojczystych.

TEATR. Z powodu częstych występów nowo angażowanych artystów wspominać musimy przez czas jakiś o przedstawieniach sztuk starych. W sobotę w *Daniszewach* wystąpiła panna Mirowicz, w roli Anny. Piękny organ, wiele rzewności i uczucia w głosie, rokowałyby przyszłość pannie Mirowicz, gdyby artystka doprowadziła ruchy swoje do spokoju i harmonii. Bez tego postęp będzie bardzo trudny, a szkoda, bo w pannie Mirowicz jest materyał na zdolną artystkę. Panna Marczello przedstawiła się publiczności w dobrze już znanej roli księżniczki; w grze jej niezauważyliśmy żadnej zmiany. P. Nawarski grywa teraz prawie w każdem przedstawieniu, z ról w których widzieliśmy go w ostatnich czasach Zacharow był najlepiej schwycony i udał się zupełnie. W niedzielę wznowiono *Emigracyę chłopską*, z zupełnie prawie nową a nie we wszystkich rolach szczęśliwą obsadą. Rolę Mendla grał bardzo dobrze z prawdą i umiarkowaniem p. Jasiński; p. Jaśkiewicz występował w dwóch rolach, grał Szymka i Jankla żyda. Rzadko się zdarza aby komik łączył w sobie zalety dramatycznego artysty. P. Jaśkiewicz jako Szymek miał jedną scenę tak rzewną i wzruszającą, że grą serca podniósł rolę; żyda zaś grał z życiem i swobodą a bez zbytecznej przesady. Rażącą była w *Emigracyi* gra p. Janusza, który wyrabiał na scenie rozmaite gimnastyczne ewolucye. Aktor zaś który grał Matusa, nie miał szczęścia tego wieczora; w śpiewie I aktu uciął tak fatalnego koguta, że uszy słuchaczów srodze musiały okupić dowcipną piosnkę Matusa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 30go września i 1go października.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Baranie był niewielki, ruch i chęć kupna dosyć ożywione. Ceny produktów z wyjątkiem jęczmienia, który płacono o 1 złr. wyżej na korcu, nie uległy żadnej zmianie.

Dowiezione zboże zakupili krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 39 do 47 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 29 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 27 złp.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp.; proso na 250 funtów od 22 do 25 złr.; rzepak na 250 funtów od 51 do 54 złr.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, a to głównie z braku kupców zagranicznych, których zaledwo kilku przybyło na targ. Usposobienie było mdłe i wyczekujące tem więcej, że zakupowano głównie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·— złr.; czerwoną od 8·15 do 9·15 złr.; białą od 8·25 do 9·25 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·15 do 6·37 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·90 do 6·15 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·40 do 6·90 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·90 do 6·50 złr.; owies za 100 kilogram. 5·80 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. do 8·— do 10·— złr.; fasolę od 8·50 do 12·— złr.; jagły od 11·— do 12·50; proso od 6.— do 6·50 złr.; rzepak od 12·— do 13·— złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 28 do 30 wrześ.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Zbyszewska z Warszawy, K. Grużewski z Wilna, E. Debil z Radziwiłowa, A. Samutowski z Gierczwałdu, A. Sznarbach z Gierczwałdu, I. Hanert z Gliwic', M. Morszycki z Bukaresztu, K. Stojowski z Tarnowa, J. Kopystyńska z Wierzbówki, A. Witkowski ze Lwowa, M. Seretowski z Poznania, K. Macewicz z Glinicz, G. Łempicka ze Lwowa, K. Piliński z Tarnowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. J. Pellegrini z Galicyi, M. Rożyński z Kongresówki, A. German z Galicyi, W. Bełch z Tarnowa, J. Motyliński z Kielc, A. Fleischman z Tarnowa, J. Zubrzycki z Rabki W. Lubiński z Wołynia, W. Ciszewski z Kongresówki, K. Somoff z Podola. E. Glinszy z Rosyi A. Gerszman ze Lwowa, F. Stawiarski z Galicyi, X. T. Dudek z Bogumina, S. Zakrzewski z Wieńczyc, J. Dudek ze Szląska, S. Mayzel z Kongresówki, J. Kohn z Cieszyna, A. Wierzbicki z Poznania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 września. Biskup marsylski zaniechał uroczystego przyjęcia, skoro rząd odmówił udziału swego w obchodzie kościelnym. Wieść tu obiega, że Ignatiew jedzie do Konstantynopola, aby ofiarować Porcie umowę odrębną. Mussurus i Layard starają się osłabić wpływ rosyjski wzmagający się w seraju.

Paryż 30 września. Wczoraj w wyborach do Izby deputowanych wybrany został w Lyonie kandydat komitetu centralnego Chavanne naprzeciw radykalisty Habeneka. W Moulins (departament Allier) gdzie stało przeciw sobie trzech kandydatów republikańskich, okazała się potrzeba ściślejszego wyboru.

Rzym 29 września. Minister Cairoli jedzie w tych dniach do Pawii, aby się stawić przed swymi wyborcami. Przy téj sposobności odmaluje on swoje stanowisko w polityce europejskiéj.

Londyn 28 września. Rząd angielski zapytał Szacha, jakie byłoby jego zachowanie się w razie wojny Anglii z Afganistanem.

Londyn 30 września. *Times* donosi z Kalkuty pod dniem wczorajszym: Powodów jakie skłoniły wicekróla do wysłania poselstwa, nie czekając na pozwolenie emira do przebycia granicy, szukać trzeba w informacyi, gdyż Szyr Ali rzekł: Jeżeli przystanę na przyjęcie poselstwa, sam je zaproszę; wśród tego może czekać w Peszaweru na moje rozkazy.

Haga 29 września. Doniesienie z Arolsen mówi, że dziś odbyły się tam zaręczyny króla Holenderskiego z ks. Emmą Waldek (król Wilhelm III liczy lat 61, owdowiał w roku zeszłym; narzeczona jego liczy lat 20).

Konstatnynopol 28 września. Porta otrzymała z Aten wiadomość, że rząd grecki zamierza wystawić armię czynną 40,000 i rezerwę w sile 30,000, aby wywrzeć nacisk na żądania swoje co do sprostowania granic. Wydatki mają być pokryte pożyczką 50 milionów drachm, a już rozpoczęły się układy względem téj pożyczki.

Konstantynopol 29 września. Plemiona arabskie pod Ganah podniosły rokosz i przerwały telegraf. Wysłano tam dwie łodzie działowe tureckie. Midat basza przybył do Kanei.

Gdy wczoraj telegram doniósł, że p. Ludwik Skrzyński złożył mandat, mniemaliśmy, że mandat do Rady państwa. Byłby to krok ze wszech miar właściwy, wszak zarówno uchwała wyborców brzeżańskich, jak uchwała Koła sejmowego zdawała się tego wymagać. P. Skrzyński idąc za przykładem p. Kornela Ujejskiego, który nie czekał na orzeczenie Koła, dowiódłby, że umie szanować zdanie swoich wyborców i postanowienia reprezentantów kraju. Omyliliśmy się, p. Skrzyński złożył mandat ale nie delegata, lecz mandat posła sejmowego. Szkoda, bo dla Sejmu ubytek wymownego i zdolnego posła, choćby idącego odrębną drogą, jest zawsze uszczerbkiem, szkoda zwłaszcza, że p. Skrzyński zamiast aktu karności politycznej i narodowej, czem byłby poddanie się konsekwencyom orzeczeń Koła — zdaje się rzucać rękawicę Sejmowi, a zachowuje mandat do Rady państwa zerwawszy solidarność nie tylko z delegacyą polską, ale także i z Kołem sejmowem i z swoimi wyborcami.

Źródła półurzędowe utrzymują dziś stanowczo, że sejmy krajowe zamknięte zostaną d. 14 b. m. a w trzy dni później zbierze się Rada państwa, której obrady będą jak się zdaje burzliwsze, niż w niektórych sejmach. Opozycya większej części stronnictwa wiernokonstytucyjnego przeciw polityce wschodniej hr. Andrassego przybierze prawdopodobnie nieco drastyczną formę, co wnosić można z mów niektórych deputowanych, jakie mieli do wyborców. Podobna dyskusya toczyć się będzie także w sejmie węgierskim. Ze względu na wielką liczbę ważnych przedłożeń, które gabinet węgierski przygotowuje dla sejmu d. 17 października zebrać się mającego, napomina już dziś *Pester Lloyd*, aby rozprawy o ile można skrócić, aby przy dyskusyi nad położeniem zewnętrznem nie zapominać o ważnych reformach w zakresie administracyi wewnętrznej. Jaki los czeka ministerstwo nawet podczas tych rozpraw jest to, zdaniem tego dziennika, sprawa podrzędnego znaczenia. „Jeżeli gabinet pozostanie, zbierać będzie owoce swej teraźniejszej ciężkiej pracy; jeżeli upadnie, będzie to zwrot, którego nie pragniemy i nad którym bardzobyśmy ubolewali, który jednak w państwie parlamentarnem nie należy do rzeczy niemożliwych; jeżeli gabinet upadnie, nie można będzie przynajmniej odmówić uznania, że wśród nadzwyczajnie trudnych stosunków spełnił aż do ostatniej chwili wiernie i sumiennie swój obowiązek". Ministrowie węgierscy pp. Tisza i Szell przybywają do Wiednia, a podróż ich wiążą z kwestyą zebrania się delegacyj i spraw, które im mają być przedłożone.

Pobyt NPana w Tyrolu nabrał bądź co bądź cechy politycznej. Dzienniki przyniosły jeszcze przed kilku dniami wiadomość, że cesarz odpowiadając deputacyi z Brixen miał powiedzieć: „nie ścierpię, aby choć piędź ziemi Tyrolskiej oderwano". Słowa te już dawniej kładziono w usta cesarzowi, dla tego na razie nie daliśmy im wiary, dziś jednak znajdujemy je powtórzone w dzienniku *urzędowym* tyrolskim, przez co nabierają nietylko wiarogodności, lecz także cechy politycznej, którą podnosi nadto ton pism odręcznych NPana, w których wyraża zadowolenie z przeprowadzenia rozporządzeń skierowanych do zwiększenia siły zbrojnej w Tyrolu i Vorarlbergu.

Zgromadzenia ludowe w Peszcie, z którego zdajemy sprawę na właściwem miejscu, odbyło się spokojnie, bez rozruchów i awantur. Tylko pod tym względem zasługuje ono na uwagę, gdyż na politykę rządu nie wywrą uchwały zapadłe żadnego wpływu.

Nordd. allg. Ztg podała była pismo Ojca Sgo do kardynała sekretarza stanu Niny w sprawie układów z Niemcami i tylko ten zrobiła przypisek, że pierwszy krok pojednania wyszedł z Rzymu a nie z Berlina. Następnie organ rządu pruskiego postawił warunki zgody, na które z trudnością Stolica Apostolska przystaćby mogła, bo twierdzi, że nie dość dobrej woli, ale trzeba, aby Stolica Święta uznała faktyczny stan rzeczy w Niemczech, mówi bowiem: „Wątpimy, aby w Watykanie chciano się tedy zgodzić na ustępstwa w zasadzie, ale choćby nie uznano stosunku państwa do kościoła, jaki wyraża ustawodawstwo pruskie, to jeszcze nie ma powodu sprzeciwiać się faktycznie takim żądaniom, które już w innych krajach bez oporu Kuryi są wykonywane. Dopiero w razie takiej gotowości mogłoby państwo widzieć zadatek usposobienia prawdziwie pokojowego i dopiero mając w ręku taki zadatek, mógłby rząd pruski wdawać się w układy, których dotychczas zaledwie tylko możność została objawioną. Jakkolwiek zatem wielkiej jest wagi pismo Papieża, otrzyma ono swoją prawdziwą wartość dopiero przez praktyczne następstwa, które będą musiały być dane".

Doniesienie dzienników włoskich i ajencyi Stefaniego o układach Watykanu z rządem pruskim są bardzo podejrzane. Jedne z nich mówią o zerwaniu układów, drugie natomiast o takich ustępstwach Stolicy Sej, które nie zgadzają się z zasadami kościoła, a przeto są niemożebne.

Nowy biskup Marsylski domagał się na mocy dawnych przywilejów, obchodu uroczystego wjazdu do stolicy swojej dyecezyi. Według tych przywilejów, władze rządowe i wojsko ma wystąpić na powitanie biskupa, oraz władze miejskie. Korespondencya w tej mierze toczyła się dość dawno, a rząd wymawiał się obawą wywołania zamieszek; nie należy też spuszczać z uwagi, że republikanie skrajni podniecali od dawna lud marsylski przeciw duchowieństwu, chcąc, aby wjazd biskupa dał powód do demonstracyi antikościelnej.

Niedawno temu brat króla holenderskiego książę Henryk ożenił się z księżniczką pruską. Małżeństwo to było zawarte w przypuszczeniu, że obaj synowie króla zostaną od tronu usunięci a następstwo tronu przejdzie na dom brata króla. Tymczasem stary król idzie za śladem swego brata i żeni się. Tym sposobem widoki pruskie doznać mogą zawodu.

Obiegają po dziennikach wersye nowego traktatu między Rosyą a Turcyą, na mocy którego Porta obowiązuje się wynagrodzić Rosyę pieniężnie, a w razie niemożności odstąpi jej pewne posiadłości. Prawdopodobnie traktat ten ma być wstępem do nowego rodzaju przymierza, nad którem już pracują w pałacu Sułtana dawni zwolennicy Rosyi.

Telegram petersburski doniósł wczoraj, że ks. Gorczakow nie podał się do dymisyi i podać się nie myśli. Wiadomość tę trzeba przyjąć w tem znaczeniu, że w Rosyi przeważa w téj chwili polityka przeciw-angielska, gdy domniemany następca ks. Gorczakowa hr. Piotr Szuwałow uchodzi za zwolennika dobrych stosunków z Anglią. W dyplomacyi jak na scenie pewni aktorowie przeznaczeni bywają stale do przedstawienia pewnych charakterów, a jednak nie wynika z tego, aby charakter, jaki przedstawiają, odpowiadał ich osobistemu usposobieniu. Hr. Szuwałow zostawiony jest na tę porę, jeśli Rosyi przypadnie starać się kiedyś o przyjaźń Anglii, ks. Gorczakow odpowiada zaś obecnéj polityce ze względu na stosunki w Azyi środkowéj.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo skarbu stara się przez swych agentów za granicą, a nawet w Ameryce o zaciągnięciu nowej, bardzo znacznej pożyczki państwowej zewnętrznej dla pokrycia deficytów w budżecie państwa, spowodowanych ostatnią wojną, tudzież dla ożywienia handlu i przemysłu, zostających w stagnacyi zupełnej wskutek braku pieniędzy w kraju. Niektóre organa prasy utrzymują, że chodzi tu o pożyczkę 300 milionów rubli, inne, że o 600, inne nareszcie — jak *Gołos* i *St. Pet. Wiedomosti* upewniają, że rząd stara się o pożyczkę całego miliarda rubli, „bo tylko taka suma może stanowczo wyprowadzić Rosyę z wielu kłopotów finansowych". Nie tają wszakże dzienniki, że sprawa pożyczki idzie bardzo tępo, bo — jak powiadają — nikt nie wierzy w trwałość pokoju, stworzonego traktatem berlińskim i wszyscy spodziewają się, że na wiosnę Rosya nie będzie mogła uniknąć nowej wojny, szczególnie wobec ostatnich zajść z Anglią w Afganistanie. Co zaś do starań o pożyczkę w Ameryce — o bezskuteczności ich daje pojęcie list z Nowego-Jorku do dziennika *Nowoje Wremia*, w którym korespondent powiada, że nikt nie wierzy w tem mieście, aby Rosya zdołała uwieńczyć swe starania pożądanym skutkiem. Przeciwnie — wszystkie miejscowe dzienniki ostrzegają, „aby nie rzucano pieniędzy w beczkę bezdenną, jaką jest Rosya, która ma jakoby więcej długów niż dochodów i żyje samemi pożyczkami." Wszystko to bardzo niecierpliwi prasę rosyjską, która też nie szczędzi złorzeczeń przeciw Europie i Ameryce, uznaje atoli, że trzeba będzie dać za wygraną wszelkim tentacyom o pożyczkę zewnętrzną i zadowolnić się środkami ratunku wewnętrznemi.

Spór grecko-turecki zagraża wojną, bo gdy mocarstwa nie wdają się stanowczo w zagodzenie go Grecya sposobi się do wyegzekwowania uchwały kongresu berlińskiego, pod względem tak zwanego sprostowania granic, czyli właściwie mówiąc, pod względem przyłączenia do Grecyi części Epiru i Tesalii. Midat basza miał w Londynie proponować odstąpienie rządowi greckiemu Kandyi, ale zdaje się, że Grecya wolałaby na teraz przyrost od północy, będąc przekonana, że bez tego Turcya nie utrzyma się długo przy Kandyi. Porta poleciła swemu posłowi w Atenach, aby zażądał wyjaśnienia z powodu zbrojenia się Grecyi, dodając, że przygotowania zbrojne na granicy utrzymują niepokój umysłów w Tesalii, i mogą zmusić rząd turecki do energicznego działania w tej prowincyi, aby utrzymać spokojność. Leda więc zaburzenie w przyległych Grecyi posiadłościach tureckich, może sprowadzić kroki wojenne. Poseł grecki w Stambule już się sposobi do odjazdu, czekając tylko na rozkazy w tej mierze.

Sprawa co do Afganistanu jeszcze pozostaje w zawieszeniu, lubo przygotowania w Indyach do wyprawy na Afganistan prowadzone są energicznie i nawet wicekról przenosi się do Lahory, aby być bliżéj domniemanego teatru wojny. Już raz poniosła Anglia w górach na granicy Afganistanu ciężkie straty, gdy wojska jéj przedzierały się r. 1839 przez parę wąwozów i narażone były na brak żywności i wody, gdyż górale wszędzie robili zasadzki i utrudniali dowóz pierwszych potrzeb. Dziś jeden z tych wąwozów Bolan zostaje już w rękach angielskich od czasu zaboru miasta Quetta w Beludżystanie. W ten sposób wyprawa byłaby dziś łatwiejszą, ale zawsze zachodzi obawa licznych sił zbrojnych, mogących niepokoić przeprawę. Drugi ważny wąwóz Cheiber zostaje w rękach Afganistanu. Wyprawa ówczesna angielska doznała w samym Kabulu ciężkiéj porażki od klimatu i nieprzyjaciela i tylko garstka rozbitków wróciła do Indyj.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 1 października (*pryw.*). Dzienniki węgierskie donoszą stanowczo, że minister skarbu Szell zażądał dymisyi z powodu kwestyj finansowych odnośnie do okupacyi; następnie, że cały gabinet węgierski z Tiszą na czele przyłączył się do tego kroku i zaniósł podanie o dymisyę. Obecna posiedzenia rady Korony odnoszą się do tej ważnej sprawy. Spodziewają się jednak zagodzenia tego zajścia. Rada państwa ma się zebrać już 17 października, delegacye wspólne 4go listopada. Słychać, że operacye militarne na Nowy Bazar natychmiast się rozpoczną. *N. fr. Presse* donosi z Brodu: Ulewne deszcze sprowadziły wielkie orzerwy w komunikacyach: mosty pod Dobojem i Magłajem uniosła woda.

Wybory wczorajsze głównej Rady Banku narodowego na zgromadzeniu powszechnem padły na dotychczasowych członków dyrekcyi. *Tagblatt* twierdzi, że jlny sekretarz Lukam stanowczo powziął zamiar usunięcia się. Hopffen oświadczył, iż nie przyjmie posady gubernatora Zakładu kredytowego ziemskiego.

Wiedeń 1 paździer. (*pryw*). Dymisya Szella pociągnęła za sobą podanie się całego gabinetu węgierskiego do dymisyi. Wypadek ten spowodował prawdziwy popłoch; gabinet węgierski oświadczył kategorycznie, iż chciał wiedzieć, jaka będzie ostatnia granica wydatków na okupacyę. Spodziewają się, że minister wojny będzie mógł znacznie zmniejszyć kredyt żądany, skoro dzieło okupacyi będzie prawie ukończone. W każdym razie partya wojskowa musiałaby ustąpić, gdyż w warunkach obecnych żadne ministerium nie mogłoby się utworzyć w Węgrzech, skoro sam tylko Tisza ma większość w parlamencie. Kwestya tak się stawia: kanstytucyonalizm albo absolutyzm. Rokowania z Turcyą względem zawarcia konwencyi, przerwane z powodu bajramu, będą później na nowo podjęte.

Buda-Peszt 1 października. *Pester Lloyd* donosi, że minister skarbu Szell podał się we czwartek do dymisyi a całe ministeryum przyłączyło się do tego kroku.

Berlin 1 października. Forkenbeck przyjmuje wybór swój na naczelnego burmistrza Berlina; Blowitz otrzymał pruski order korony 3ej klasy (Oppert z Blowitz, korespondent *Timesa*, sprawozdawca z rozmów swoich z ks. Bismarkiem.)

Londyn 30 września. Pełnomocnik angielski w Petersburgu wręczył gabinetowi rosyjskiemu notę, która pyta: jak gabinet rosyjski poczytuje misyę Solistowa w Kabulu za zgodną z dawniejszemi umowami, na których zasadzie Rosya zrzeka się wpływu politycznego w Afganistanie? Gabinet rosyjski odpowiedział, iż zawsze skłonnym był szanować istniejące zobowiązania; misya Solistowa, lubo postanowiona wśród okoliczności już dziś nie istniejących, była tylko aktem przezorności wobec emira.

Londyn 1 października. Gabinet angielski postanowił zostawić rządowi indyjskiemu wolne ręce. Batalion piechoty i pięć bateryj artyleryi otrzymały rozkaz udania się do Indyj.

Kursa. Wiedeń 1 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·10.— Renta srebrna 62·80. — Renta złota 71·95. — Losy z r. 1860 111·20. — Akcye Banku Narodowego 796 —. — Akcye kredytowe 232·30. — Londyn 116·45. — Srebro 99·90. — Napoleony 9·33½. Lombardy 71·—. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 116·50. — Anglo-Bank 101·60. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 112·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·80. — Marki 57·60. Ruble 116·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 1 Października.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 100 sztuk)	116 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka	„ 100 „	57 —	58 10
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 40	5 55
Dukat austryacki	„ 1 „	5 40	5 55
Napoleondor	„ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał	„ 1 „	9 40	9 58
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	—	—
Srebro austryackie (za 1 złr.)		100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:			
5% pożyczka krajowa galicyjska		89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 złr. w. a. Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdoda, w miarę terminu płatn.)	79 50	— —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		85 25	86 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		89 40	90 50
6% listy hipoteczne banku hipot.		87 —	90 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.			
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		93 —	95 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.		86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.		89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.		94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)		70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I.	(za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II.	(za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego	(za 100 r.)	97 25	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego	(za 100 r.)	86 75	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	230 50	234 50
„ „ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	126 —	130 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł.	„ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak.	„ 80	80 —	100 —

(rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 30 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 70	61 85
5„ „ „ „ srebr.	63 35	63 50
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	1/2 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 —	78 —
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 25	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 —	98 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „ „	85 85	86 15
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 25
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½„ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 50	77 —
5„ zakł. kred. austr.	108 —	108 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	92 60	93 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 —	142 50
6„ Banku gal. hipot.	89 90	90 10
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	323 —	325 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 80	112 20
¹/₅ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 25	120 75
Losy pożyczk. z r. 1864	138 50	139 50
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 50	25 —
„ kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	91 75
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	27 50	28 —
„ „ Clary	28 75	29 50
„ hr. St. Genois	34 —	35 —
„ miasta Budy	28 —	28 50
„ Windischgraetz	28 50	29 —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16
„ tureckie 400-frank.	22 75	23 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	801 —	803 —
Zakładu kredytowego	235 75	236 —
Żeglugi parow. na Dnnaju	473 —	475 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2040
„ rządowej ir. a.	260 50	261 —
„ zachod. c. Elżbiety	163 25	163 75
„ południowej	71 —	71 50
„ Galicyjskiej	232 50	233 —
„ Czerniowieckiej	128 —	128 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	117 —	117 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	120 50	121 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	121 —	121 75
„ Koszycko-Bogumił.	105 25	105 75
„ Siedmiogrodzkiej	113 —	113 50
„ Cisańskiej	192 25	192 75
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	113 75	114 25
„ Franciszka Józefa	130 75	131 25
Banku anglo-austryackiego	104 25	104 50
Zakładu kredytowego węg.	213 —	213 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego d

Na posiedzeniu komisyi art. Tow. muzycznego w Krakowie, odbytem dnia 5 września r. b. pod przewodnictwem JO. księcia Aleksandra Czartoryskiego, pan Józef Blaschke nauczyciel muzyki i delegat tegoż Tow. zapytany, dlacze go umieścił w Nrze 161 „Czasu“ z dnia 17go lipca r. b. artykuł wymierzony przeciw mnie, a zupełnie niezgodny z rzeczywistością? — oświadczył, że wspomnionego artykułu **sam nie pisał**, i że takowy w całej osnowie **odwołał**! Ponieważ atoli zobowiązaniu temu, w oznaczonym terminie zadość nieuczynił — czuję się w interesie prawdy spowodowanym oświadczenie i przyrzeczenie to p. Blaschkego niniejszem podać do publicznej wiadomości. (2349)

Kraków 1 października 1878 r.

Stanisław Niedzielski
Dyrektor Tow. muz. w Krakowie.

Uznanie.

Przy wielkim pożarze, który 25 sierpnia r. b. w Jaryczowie wybuchł, także i nasze domy zgorzały do szczętu. Na szczęście byliśmy ubezpieczeni i to w Reichenberskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń **„Concordia“**. Już drugiego dnia po pożarze przyjechał ze Lwowa likwidator do oszacowania szkody, a całkowite wynagrodzenie zostało nam natychmiast po przedłożeniu świadectwa niewinności gotówką wypłacone. Za to prędkie i szczodre wypłacenie szkody, wyrażamy towarzystwu **„Concordia“** godnemu polecenia, nasze publiczne uznanie. (2348)

Jaryczów 15 września 1878 r.

Ignacy Górecki.
B. M. Hochberg.
M. S. Weintraub.

Młoda Dama

znająca się gruntownie na gospodarstwie, biegła tak w polskim jak w niemieckim języku, poszukuje umieszczenia od d. 15 października jako pomocniczka pani domu albo gospodyni. Uprasza się o zgłoszenia w ciągu sześciu dni pod adresem: **A. F. 100** poste restante **Wojnicz.** (2347)

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ZELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czernlowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

(1821-1-)B

Skład Futer
Fr. Chojnickiego

przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i myśliwskich, rowmiar kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Spiesząc takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-7-15)

W dobrach Wiewiórka Róża i Jaźwiny

jest **propinacya** od 24 czerwca 1879 r., składająca się z 5 karczem z dodatkami, do wydzierżawienia na lat następnych sześć. Bliższej wiadomości udzieli upoważniony do tego dzierżawca Wiewiórki p. *Władysław Tworkowski.* (2295 3-3)

Drzewa owocowe,

bardzo ładne pnie, jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie z koronami 100 szt. 35 złr Jabłonie bardzo silne dla alei 100 szt. 50 złr. Drzewa karłowe tegoż gatunku bardzo pokupne 2 letnie 100 sztuk 25 złr; 3—5 letnie 100 sztuk 30 złr. Crataegus na płoty 2 letnie 1000 sztuk 8 złr; jednoroczne 1000 sztuk 5 złr. Silne krzewy ozdobne 100 sztuk 8 złr.

Do nabycia u **Franciszka Vika w Swarowie** p. Wanowitz, stacya kolei Letowitz w Morawii. (2294 3 3)

W składzie moim przy ulicy Pawiej sprzedaję wyłącznie

pruskie węgle

z pierwszorzędnych kopalń, jak: Larischowskie, Brzęczkowskie, znane od dawna jako najlepsze węgle dla opału domowego, ponieważ nie zostawiają żadnych części kamiennych, jak to bywa z krajowych kopalń, **po najumiarkowańszych cenach.** (2140-10 10)

J. Przeworski.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny następujące nowe dzieła:

Kraszewski J. I. Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił, powieść. 1 złr. 50 cnt. (2256-2 3)

Kraszewski J. I. Historya prawdziwa o Petrku Właście, palatynie, którego zwano Duninem. Opowiadanie historyczne z XII w. 2 tomy. (Powieści historyczne VII). 3 złr. 30 cnt.

Przybylski Zygmunt. Krytyka teatralna w Krakowie. 40 cnt

Saulsonowa Rozalia. Dzieje starego testamentu z dodaniem dalszego ciągu historyi ludu Izraelskiego, aż do Machabeuszów w pytaniach i odpowiedziach ułożone i dla młodocianego wieku zastosowane, mianowicie dla młodzi wyznania mojżeszowego służące. 60 cnt.

Strutyński Juliusz hr. (Berlicz Sas). Poezye i wspomnienia jego wierszem. Wyd. pośmiertne. 3 złr. 20 cnt.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-29-)

Familia polska

mieszkająca stale w Dreznie, **przyjmuje na pensyą każdego czasu chłopców** ktorzyby do tutejszych zakładów naukowych uczęszczać mieli. Lekcye religii, języka angielskiego, francuskiego, rysunków i muzyki w domu pod korzystnemi warunkami. Opieka i dozór prawdziwie ojcowski. Bliższe szczegóły na zapytania franco pod adresem: **A. B. 104 Dresden** poste restante. (2312-3-8)

Ogrodnik mający 25 lat, kawaler, po ukończeniu 6 letniej praktyki, z dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1go października b. r. Listy pod adresem **J. O.** poste restante **Szczurowa** przy Brzesku. (2298-3-3

Potrzebny jest ogrodnik

kawaler do Królestwa. Zgłosić się zaraz na ulicę św. Jana Nr. 292. (2315-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1554 37-)

Pierwsze piętro
oraz stajnia i wozownia

w domu p. *Alfreda Milieskiego* przy ul. Karmelickiej L 161 Dz. IV **jest zaraz do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u portyera. (2258-2 2)

Bez bólu

i bez krzyżykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

1658 73)

Zające

w dobrym gatunku, z poręczeniem za świeżość, zakupuje się w każdej ilości na miejscu w stacyi kolei żelaznej punktualnie za gotówkę i zawiera się umowę na listopad, grudzień i styczeń. Najtańszą ofertę cen przyjmuje **B. Friedenstein w Wiedniu VII Ziegergasse 8.** (2271-3-3)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (1858-8-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na

6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1743-95-) **Dyrekcya.**

Hotel Saski w Krakowie.

Po gruntownem wyrestaurowaniu i zwiększeniu liczby numerów, zaopatrzeniu tychże w nowe meble i pościel, ułatwieniu wewnętrznych komunikacyj, mamy zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności nasz Hotel, nadmieniając zarazem, że w przyszłym miesiącu będą otwarte łazienki dla wygody gości.

Także otwierające się Biuro komisowe w lokalach naszego Hotelu, zapewni wszelkie ułatwienia i informacye podróżnym.

Omnibus do wszystkich pociągów i powozy na żądanie. Główne wejście do hotelu od ulicy Sławkowskiej. (2135-11-12)

Zarząd Hotelu.

Węgierskie budzińskie winogrona

niepozostawiające pod względem dobroci nic do życzenia, dostarczam wyborowe, świeżo zebrane, od dziś **do końca września** w koszach po 8—9 kilo pakowane, po następnych bardzo tanich cenach:

1) mieszane czerwone, białe i niebieskie . . 100 kilo złr. 14
2) słodkie cukrowe białe Hönigler winogrona kuracyjne . . . . . 100 „ „ 15
3) pachnące czerwone muszkatołowe . . . 100 „ „ 15

Koszyki policza się po cenie kosztów 35 c. za sztukę.

Ponieważ winogrona, jako świeże owoce, muszą być przy wysyłce natychmiast frankowane, przeto proszę o dołączenie należytości do zamówienia. (2223-6-6)

Budapeszt we wrześniu 1878 r.

Ludwik Földessy, handel nasion, właściciel szkółki drzewek i winnic.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia na konserwacyę drogi krajowej tarnowsko-szczucińskiej na rok 1879 w powiecie dąbrowskim i tarnowskim, a mianowicie:

z szutrowiska	rzeki Białej	w zupełności oczyszczony i do wielkości 4 ctm. potłuczony							
na 1	kilometr szutrowiska rzeki Białej		80	metrów sześć.	po	2·03½	złr.	162	c. 80
„ 2	„	„	70	„	„	„ 2·28½	„	159	„ 95
„ 3	„	„	70	„	„	„ 2·53½	„	177	„ 45
„ 4	„	„	80	„	„	„ 2·78½	„	122	„ 80
„ 5	„	„	100	„	„	„ 3·03½	„	303	„ 50
„ 6	„	„	100	„	„	„ 3·28½	„	328	„ 50
„ 7	„	„	80	„	„	„ 3·53½	„	282	„ 80
„ 8	„	„	80	„	„	„ 3·78½	„	302	„ 80
„ 9	„	„	70	„	„	„ 4·03½	„	282	„ 45
„ 10	„	„	70	„	„	„ 4·28½	„	299	„ 95
„ 11, 12, 13 i 14	„	w Sieradzy	280	„	„	„ 3·71	„	1038	„ 80
„ 15	„	„	100	„	„	„ 3·71	„	333	„ 60
„ 16	„	„	100	„	„	„ 3·96	„	396	„ —
„ 17	„	„	100	„	„	„ 4·21	„	421	„ —
„ 18	„	„	100	„	„	„ 4·46	„	446	„ —
„ 19	„	„	90	„	„	„ 3·30½	„	297	„ 45
„ 20 i 21	„	„	140	„	„	„ 3·30½	„	462	„ 70
„ 22 i 23	„	„	160	„	„	„ 3·30½	„	528	„ 80
„ 24	„	w Smęgorzowie	70	„	„	„ 2·78	„	194	„ 60
„ 25 i 26	„	„	160	„	„	„ 2·78	„	444	„ 80
„ 27, 28, 29, 30 i 31	„	w Wólce	200	„	„	„ 3·12	„	624	„ —
„ 32, 33, 34, 36 i 37	„	w Wójcinie	100	„	„	„ 3·15	„	315	„ —
„ 35	„	„	40	„	„	„ 3·15	„	126	„ —
							złr.	8152	c. 05

z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po dwa metry sześć. odbędzie się w urzędzie Wydziału Rady powiatowej dąbrowskiej w dniu **10ym października 1878 r.** rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Dostawa powyższa uskuteczniona ma być do 1 marca 1879 r.

Do rozprawy tej przystąpić wolno każdemu, kto używa praw samowolności i podać może rękojmię wyznaczoną. Przepisane dowody względem osobistej kwalifikacyi do zawierania kontraktu na żądanie komisyi złożone być mają przy rozprawie.

Kto licytować chce nie dla siebie, lecz dla kogo innego, przedłożyć ma komisyi specyalną plenipotencyę legalizowaną.

Oferty wniesione być mają do 10 października 1878 r. do godz. 12ej w południe i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny fiskalnej, przypadającej na tę część dostawy, na którą oferta opiewa.

Oferty obejmować muszą wszakże takie części drogi, które z jednego szutrowiska lub kamieniołomu zaopatrzone być mają.

W ofercie winny być podane cyframi i słowami ceny jednostkowe jednego metra sześciennego w każdym kilometrze.

Każda oferta winna być przepisaną marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana. Zawierać ma imię i nazwisko, mieszkanie i zatrudnienie oferenta, oraz żądaną sumę cyframi i słowami wyraźnie wpisaną. Zewnątrz oznaczoną być winna nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy.

W wadyum nieopatrzone, po terminie wniesione, lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 października 1878 r. o godzinie 12ej w południe.

Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Oferty przyjmowane będą nietylko na całą dostawę, lecz i na pojedyncze kilometry, lub na kilka kilometrów razem. (2254-2 3)

Z Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie
dnia 16 września 1878 r.

Osoba stanu wolnego w średnim wieku, uzdolniona w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, opatrzona najchlubniejszemi świadectwami jak i rekomendacyami domów zamożnych, poszukuje miejsca od 1go października r. b. Wiadomość: ulica św. Jana L. 308. (2308-3-3)

Adjunkt sądu powiatowego

w zachodnim okręgu Galicyi, w odległości 1½ godziny od stacyi kolei, zamieniłby się na takąż posadę przy sądzie powiatowym lub kolegialnym, w zachodnim okręgu. Wiadomość w kantorze *Fr. Mikulskiego* w Krakowie (2222-3-3)

Pracownia sukien damskich

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (2303 3-)

Aleksandra Zamoyska.

Do Magazynu Mód
A. Zawadzkiej

przy ul. Wiślnej L. 174, I piętro nadeszły świeże **kapelusze paryskie** jesienne i zimowe. (2313-3-3)

Magister farmacyi

Polak, który dłuższy czas w Wiedniu praktykował, szuka posady w Krakowie lub okolicy. — Adres: **S. Spiegel w Nowym Sączu Nr. 153.** (2310 3 4)

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Adres K. W. poste restante Dębowiec. (2311-3-4)

Realność z ogrodem

w Oświęcimiu jest do sprzedania. Wiadomości udzieli p. *J. Grzesicki,* tamże. (2226-3-3)

Winogrona kuracyjne

słodkie **Vöslauskie, Badeńskie** i **Węgierskie** rozsyła po **zniżonej cenie** (2325-3 6)

M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

ZMIANA LOKALU.

Skład i Fabryka

wszelkiego rodzaju

kapeluszy i czapek

pod firmą

L. Hochstim

przeniesioną została

z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launers pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-9-15)

(2307-4-10)

Zygmunt Wasilkowski

agent na Galicyę warszawskiego przed siębiorstwa asfaltowego,

wykonywa wszelkie roboty w zakres tamże jego wchodzące asfaltem lub asfaltem dalekopaszym i trwalszym od limmerowskiego.

Adres: Ulica Zwierzyniecka Nr. 35.

Realność

pod Nr. 19 w ulicy Krupniczej **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość dla kupujących u właściciela p. *H. Czernego* przy ul. Pawiej Nr. 16 w składzie węgli. (2323-2 3)

30.000 sztuk na składzie

Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie *Adolfa Barona Pittel*

poleca gwarantując za trwałość i piękność

płyty cementowe

do wykładania podłóg w **kościołach krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.

1 □ metr z ułożeniem koloru naturalnego **3 złr. 15 c.,** bez **2 złr 56 c.**
1 □ metr z ułożeniem w trzech kolorach **3 złr. 45 c.,** bez **2 złr. 80 c.**

GENERALNA AGENCYA:

M. Zieleniewski inżyn.

utrzymujący

Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów,

Kraków, ul. Krowoderska Nr. 167.

Przy zamówieniach uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya (2028-7-10)

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

nabyć można: Cebulek kwiatowych z Haarlemu po następującej cenie: hiacyntów do doniczek tak pojedynczych jak i pełnych sztuka 15, 20, 25 do 30 cent.; do gruntu również piękne 100 szt. 8 złr., 10 szt. 90 c., pojedyncza szt. 10 c.; tulipanów do doniczek szt. 8 c., do gruntu 5 c.; Tacetów szt. 10 c.; szafrańców (Crocus) 10 szt. 15 c.; lilij białych szt. 10 c. Z wysadków: szparagów 3-letnich 100 szt. złr. 1·50. Delphinium arboreum 10 szt. 40 c. Myosotis niezapominajka z wielkim kwiat. 10 szt. 30 c. Fiołków z dużym ciemn. kwiat. 100 szt. 75 c. Bratków różnokolorowych 100 szt. 50 cnt. Również poleca się rośliny oranżeryjne cieplarniane, a szczególnie: kamelie, azalieje, rhododendrony, ficusy po cenie nader umiarkowanej. (2213-5-)

ALBERT EKER

jak dawniej tak i w tym roku udziela naukę wszelkich

salonowych tańców

według znanej własnej metody.

Udzielać także będzie, zwłaszcza niedorosłej młodzieży żeńskiej i męskiej, czy to w domach rodzicielskich, czy pensyonatach, jakoteż i u siebie lekcye **układu salonowego i odpowiedniej gimnastyki,** która jest niezbędnie potrzebną każdemu z tańczących, jako nadająca właściwy i naturalny wdzięk kształconej figurze.

Mieszka przy Placu Szczepańskim pod l. 245 na pierwszem piętrze. (2314-3-3)

JAN SZCZUDŁO

Dr. wszech nauk lekarskich,

były lekarz Szpitala powszechnego w Krakowie, (2225-3-3)

osiadł w Żywcu.

Panna służąca poszukuje od 1go października b. r. obowiązku w mieście lub na wsi. — Wiadomość w pracowni sukien damskich A. WITKOWSKIEJ przy ul. Mikołajskiej pod L. 447. (2317-3-3)

Do sprzedania,

trzy duże szafy. Wiadomość u stróża ul. Krupnicza pod Nr. 158. (2330-2-3)

ZIEMNIAKI

z gruntu suchego, do jedzenia wyborne, można zamawiać u p. *Ekiera,* właściciela handlu N. 44 na Piasku, gdzie próbki w 2ch gatunkach dostanie. Cena 2 złr. za 100 kilo. Większa ilość taniej. (2105-5-6)

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

sprzedaje **ZIEMNIAKI** kuchenne, powszechnie znane z doskonałej jakości — 100 kilo po 2 złr. 30 cent. z odstawą na miejsce do Krakowa. (2199 6-10)

Realność w Tarnowie

w bliskości dworca kolei położona, składająca się z kamienicy jednopiętrowej, dwóch oficyn murowanych, stajni, szopy, ogrodu i dziedzińca ze stawem, studnią, około 30 morgów pola ornego, nakoniec z karczmy i cegielni, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki *E. Wisłockiej* pod Nr. 304 na Małej Strusinie. (2318 3-3)

Białe i kolorowe szkło do okien

wszelkiego rozmiaru i grubości doskonałego gatunku. Cenniki darmo i opłatnie. **Huty szkła E. Grosse** w Wilsau pod Handorf obw. rej Licznicki (w Prusiech) (2269-4-5)

Nowy dowód szkodliwości fałszowanej

wody anaterynowej do ust,

która żadnego skutku zbawiennego nie wywiera, lecz przeciwnie chorobę pogarsza.

List ostrzegający!!

Wielmożny Pan **J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

W dodatku do mojego ostatniego pisma muszę z żalem wyznać moją winę. Złudzony taniością wychwalanych naśladowań Pańskiej wody anaterynowej do ust i twierdzeń niektórych aptekarzy, że wodę anaterynową do ust mogą zrobić zupełnie takąsamą jak prawdziwą, dałem się kilkakrotnie namówić do użycia tych wyrobów, ponieważ mi moja woda anaterynowa do ust wyszła. Nietylko, że te wyroby żadnego zbawiennego skutku nie wywarły, pogorszyły one jeszcze przeciwnie mój chorobliwy stan, tak że dopiero po użyciu Pańskiej niezrównanej wody anaterynowej do ust znalazłem zupełną ulgę. Również przekonałem się o skuteczności Pańskiej anaterynowej pasty do zębów. (471-3-4)

Z wdzięcznością zostaję z wysokim szacunkiem uniżony sługa Wielm. Pana

Drahotusch. **J. R. Zawadzki.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w Rzeszowie p. J. Schaitter i Spół.; tudzież wszyscy aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*